Nr. 221 (2402) Warszawa, Sroda 13 Sierpnia 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzielę. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Polska a kraje bałtyckie.

W miesiącu bieżącym odbędzie się kolejna konferencja państw bałtyckich i Polski. Przyznać niestety trzeba, że stosunki między temi państwami i Polską, zamiast zacieśnić się coraz bardziej, od pewnego czasu oziębiły się i rozluźniły. Zaczęło się to z dojściem do władzy rządu Chjeno-Piasta, kiedy p. Seyda nie raczył pojechać na konferencję do Rygi, składając tem dowód, że lekceważy sobie samą myśl zbliżenia i współpracy Polski z państwami bałtyckiemi. Za p. Zamojskiego nie nastąpiła zmiana na lepsze. Konferencja kowieńska, bez udziału Polski, miała już wyraźną tendencję utworzenia bloku państw bałtyckich z pominięciem Polski. Niedawno powzięta uchwała prywatnego towarzystwa łotewsko-litewskiego, skierowana przeciwko przynależności Wilna do Polski, aczkolwiek nie jest wyrazem opinji rządu ni narodu łotewskiego, świadczy przecież o wytężonej propagandzie litewskiej przeciwko sojuszowi państw bałtyckich z Polską, znajdującej podatny grunt wobec bezczynności i bezprogramowości polityki polskiej.

O znaczeniu tego sojuszu wielokrotnie już pisaliśmy. Oprócz znaczenia politycznego, wyrażającego się przedewszystkiem w solidarności państw, wyjarzmionych z niewoli rosyjskiej i gotowych do wspólnej obrony swej niepodległości przed imperjalizmem rosyjskim, sojusz ten może i powinien rozszerzyć się na stosunki handlowe i kulturalne. Zwłaszcza obecnie, gdy nietylko Polska, ale też Łotwa i Estonja przeżywają kryzys gospodarczy (to samo jest na Litwie) współdziałanie tych państw może wyjść tylko na korzyść wspólną. Tak np. Łotwa i Estonja, których przemysł przed wojną rozwijał się dzięki rosyjskiemu rynkowi zbytu i surowcom rosyjskim, obecnie nie mogą podźwignąć swego przemysłu, bo brak im zarówno rynków, jak surowców. Otóż sądzimy, że ściślejszy związek gospodarczy z Polską zaradziłby w dużym stopniu niedomaganiom obecnym, a jednocześnie przekonałby *o konieczności stałej współpracy*. Nadzieje na Rosję zawiodły: Łotwa i Estonja postanowiły nawet zlikwidować z dn. 1 b. m. wszystkie udogodnienia tranzytowe, przyznane towarom rosyjskim, oraz portowe zniżki celne. Trudno wyobrazić sobie, jak takie małe kraje, jak Łotwa i Estonja, ostaną się ekonomicznie wobec otoczenia, bez oparcia o sąsiadów ekonomicznie silniejszych. A w takim razie wybór musi paść na Polskę ze względów zarówno politycznych, geograficznych, jak gospodarczych.

Rzecz znamienna, że o znaczeniu i — że tak powiemy — naturalności sojuszu polsko-bałtyckiego zdają sobie więcej sprawę inne państwa, nieprzychylnie dla Polski usposobione aniżeli kierownicy polskiej polityki zagranicznej.

Pomijając już Litwę, Niemcy i Rosję sowiecką, niechętnie patrzy na ten sojusz także Czechosłowacja. Nie idzie jej tu oczywiście o bezpośrednie korzyści dla siebie, lecz o *odosobnienie Polski w polityce międzynarodowej, o osłabienie znaczenia Polski na wschodzie Europy*. Oto w związku ze zbliżającą się konferencją półurzędowa „Prager Presse" namawia gorąco *państwa bałtyckie do ściślejszej współpracy z pominięciem Polski!* O charakterze tej suflerki świadczy taki szczegół, że wspomnianą wyżej uchwałę antypolską prywatnego tow. litewsko - łotewskiego czechosłowacki dziennik półurzędowy traktuje jako oficjalną uchwałę „Kongresu łotewsko - litewskiego", która powinna służyć za dowód, że ścisła współpraca państw bałtyckich coraz więcej się utrwala na Łotwie! Mowa o ściślej współpracy z Litwą, bez Polski i przeciw niej.

Min. Skrzyński ma więc przed sobą pogmatwany z winy swych poprzedników splot zagadnień. Co jednak opiera się skutecznie wszelkim intrygom zzewnątrz i wszelkiemu niedbalstwu z polskiej strony, to owa *naturalna zależność* wzajemna państw bałtyckich i Polski, o której wspomnieliśmy już. Jeżeli sojusz bałtycki ma przedstawiać wartość polityczną i ekonomiczną, nie może się on obejść bez Polski. Z drugiej strony Polska zyskuje wiele pod względem politycznym i ekonomicznym w sprzymierzu z państwami bałtyckiemi, nie wyłączając oczywiście Litwy, o ileby się zgodziła zmienić swe dotychczasowe względem Polski stanowisko.

A znaczenie tego sojuszu będzie wkrótce już tem większe, kiedy po ukończeniu konferencji londyńskiej, zaprzątającej obecnie uwagę całej Europy, wysuną się na powierzchnię życia politycznego inne sprawy. Niedawno Macdonald, mówiąc na temat układów gwarancyjnych, oświadczył, że nie jest zwolennikiem ryczałtowego załatwienia tej sprawy. Zdaniem jego należy wpierw rozpatrzeć poszczególne spory i nieporozumienia między sąsiadami i dążyć do pogodzenia stron. Dopiero wtedy stworzy się podstawę do umów gwarancyjnych, nie kryjących w sobie niebezpieczeństwa wojny. Jako przykład takiej spornej kwestji przytoczył Macdonald m. i. sprawę Wilna.

Jeżeli podnosimy tu tę sprawę, to nie w tym celu, byśmy przypuszczali, iż może ona znowu być wywleczona na światło polityki międzynarodowej, by znowu rozpoczął się targ i spór o Wilno. Nie. Idzie nam tu raczej o Litwę samą i jej udział w sojuszu polsko - bałtyckim. Anglja, utrzymująca znaczne stosunki handlowe z Łotwą i Estonją, uzależnia poparcie finansowe dla tych państw od stworzenia silnego związku bałtyckiego. Otóż idzie o to, by przekonać Anglję i cały Zachód, że *silny związek bałtycki bez udziału Polski jest mrzonką*. A gdy to się uda, wówczas sprawa Wilna przestanie być tą największą przeszkodą na drodze do silnego związku bałtyckiego. Sprawa ta zmaleje do rozmiarów właściwych wobec górującego znaczenia polsko - bałtyckiego związku państwowego o jego roli w Europie.

J. M. B.

Mussolini głosi hasło „zdrowego socjalizmu".

Gdy się obserwuje faszyzm włoski, uderza natychmiast okoliczność, że ruch ten podupada i zamiera od wewnątrz. Społeczeństwo nie broni się faszyzmowi, znosząc cierpliwie jego teror i prześladowania, nie stawia oporu, nie organizuje się przeciwko niemu. A mimo to faszyzm rozpada się, gnije w oczach całego świata.

Zabójstwo Matteottiego obnażyło cały ogrom zepsucia i zbrodni, gnieżdżących się na szczytach faszyzmu. Ale nikt nie podjął walki czynnej z faszystami, ograniczono się do krytyki słownej, do opozycji parlamentarnej. I oto ta ideowa walka z faszyzmem okazała się dlań o wiele groźniejsza. Faszyści woleliby, aby ich sprowokowano wystąpieniami czynnemi; wtedy znaleźliby nową okazję do wywołania nastroju przychylnego dla siebie; wtedy z okrzykiem „faszyzm w niebezpieczeństwie" zmobilizowaliby swe szeregi i, odwróciwszy uwagę od bagna korupcji faszystowskiej, wszczęliby nową „świętą" wojnę w obronie księcia i ideałów".

Ale społeczeństwo zachowało spokój, nie szczędząc jednak faszystom słów krytyki. Za to jednak spotkały je represje. Mussolini wydał dekret przeciw prasie, na zasadzie którego policja może wedle własnego uznania konfiskować pisma. Dekret ten wywołał taką burzę, że przedstawiciele prasy, zaproszeni przez Rząd do uczestnictwa w przewidzianym przez dekret komitecie cenzorskim, odmówili udziału.

Następnie wyszedł dekret o reorganizacji milicji faszystowskiej, który zamiast zmniejszenia jej liczby (opozycja domaga się całkowitego zniesienia tej milicji) *powiększa* ją jeszcze.

W miarę tego, jak echo zabójstwa Matteottiego słabło, skrajne skrzydło faszyzmu podnosiło coraz zuchwalej głowę. Z początku żaden z adwokatów nie chciał się podjąć obrony Duminiego, jednego z morderców Matteottiego i zarazem kata faszystowskiego, przyznającego się do zabójstwa „na obstalunek" 12 — 13 osób. Później jednak znalazł się radykalny faszysta Farinacci, który wyraził gotowość stanąć w obronie draba. Ba, tenże Farinacci podejmuje akcję na rzecz gloryfikacji zbrodniarza ((zupełnie, jak endecy z Niewiadomskim) i na zebraniach faszystowskich nawołuje do okrzyków „niech żyje Dumini!"

Mało tego. Tenże sam Farinacci zwyciężył nawet na posiedzeniu Rady Narodowej faszystów, przeprowadzając uchwałę, głoszącą konieczność prowadzenia w dalszym ciągu rewolucji i rozszerzenia jej, by *na miejsce starego i zmurszałego państwa demokratyczno - liberalnego stworzyć „nowe urządzenie"*. Uchwałę tę opozycja zrozumiała, jako zapowiedź zniesienia parlamentu i zastąpienia go przez rząd czysto faszystowski. Wobec tego elementy pół i ćwierć faszystowskie, które szły w wyborach razem z czystymi faszystami i tworzą z nimi większość w parlamencie, zastanawiają się, czy mogą nadal popierać rząd obecny, również koalicyjny.

Najciekawszą częścią posiedzenia Rady było przemówienie Mussoliniego. Był w niem zwykły jego tupet, wygrażający przeciwnikom, ale było też przyznanie się, że faszyzm przechodził okres zamieszania, było dalej usprawiedliwianie rządów faszystowskich przez wyliczenie, co zrobiły dotychczas (dowiadujemy się stąd, że faszyści powiększyli flotę powietrzną z 85 do 1900 aeroplanów, że armja cieszy się duchem walecznym, że Włochy powiększyły swe kolonje o 91 tys. metr. kwadr., że zawarto 14 traktatów handlowych), *było wreszcie — i to jest najznamienniejsze — ubolewanie, że faszyzm jest odosobniony*. Mussolini widzi i czuje, że wszystko co w kraju jest zdrowe i uczciwe stroni od faszyzmu, że lgną doń kanalje i wyrzutki społeczne. Widzi on i czuje, że owa bierna opozycja, o której wyżej, oznacza pochód śmierci dla faszyzmu. I oto dyktator głosi konieczność dobrej administracji i popieranie *„zdrowego socjalizmu", któryby zbliżył masy do faszyzmu.*

Zdrowy socjalizm! Ależ ten zdrowy socjalizm znajduje się gdzieindziej. Właśnie jednego z najpiękniejszych przedstawicieli tego zdrowego socjalizmu, Matteottiego, zamordowano w bestjalski sposób tylko dlatego, że był zdrów moralnie i był rzecznikiem zdrowego socjalizmu.

W końcu Mussolini zwrócił się pod adresem opozycji, oznajmiając, że walka z nią nie wyłącza możliwości współpracy, ale dodał zaraz, że nie należy żywić żadnych złudzeń co do tej możliwości, *a na rozwój wydarzeń trzeba się zapatrywać pesymistycznie.*

Opozycja istotnie zatwierdziła 27-go lipca swe poprzednie uchwały, by utrzymać jednolity front przeciw — faszystowski.

Z powyższego opisu sytuacji wynika jasno, że kryzys w łonie faszyzmu trwa i rozwija się, że z jednej strony wybija się lewe skrzydło, skorumpowane do szpiku kości, gotowe do postawienia wszystkiego na jedną kartę, a z drugiej — Mussolini pragnął by uchylić przedział, dzielący faszyzm od społeczeństwa i, pozostawiając nietkniętą treść faszyzmu, przyoblec go w jakąś ponętniejszą formę.

Ale jak tego dokonać? Tymczasem zdobyto się na dziwaczny pomysł. Oto Rada Narodowa wybrała Komisję, mającą badać i przygotować plany „uzdrowienia państwa". Ta komisja znachorska składa się z 5 posłów, 5 senatorów i 5 uczonych. Prace jej mają być ukończone do końca września.

A jeżeli Komisja cudotwórców nie wynajdzie do tego czasu recepty na uratowanie faszyzmu? Cóż wtedy, czy faszyści, jako nieuleczalnie chorzy, popełnią gromadnie samobójstwo?!

Strajk na G. Śląsku.

SYTUACJA BEZ ZMIANY.

Drugi dzień trwający pobyt ministra pracy i op. społecznej Darowskiego w Katowicach nie przynosi odprężenia sytuacji. P. Darowski przybył aby osobiście prowadzić rokowania pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami.

Najnowszym przedmiotem tych rokowań jest sprawa uregulowania zarobków za ewentualne godziny nadliczbowe, wobec tego, że na zasadę 10-godzinnego dnia pracy robotnicy się nie zgodzą w żadnym razie. Podkreślając to raz jeszcze „Gazeta Robotnicza" słusznie zaznacza: Możeby też p. Darowski nareszcie przestał się informować o sytuacji i potrzebach gospodarczych wyłącznie u kapitalistów i p. Korfantego, ale zasięgnął również rady organizacji zawodowych. Przedewszystkiem powinien p. Darowski udowodnić, że nie kapitaliści dyktują Rządowi owe warunki, lecz rząd kapitalistom. Rząd utracił na Śląsku całkowicie zaufanie—niech p. Darowski udowodni, że tak nie jest!

W przeciwnym razie pobyt p. Darowskieo nie może dać pożądanych wyników.

Bezrobocie.

Zagłębie Dąbrowieckie.

W dniu 30 lipca 1924 r. odbyło się organizacyjno - informacyjne zebranie w Magistracie m. Zawiercia, na którem uchwalono:

1) zorganizować akcję doraźnej pomocy na terenie tylko m. Zawiercia, objęcie zaś akcją przyległych gmin wiejskich i przemysłowych pozostawić narazie do dalszego porozumienia między zainteresowanemi gminami, a Magistratem m. Zawiercia. O ileby zaś nie doszło do porozumienia z Magistratem m. Zawiercia, to gminy za pośrednictwem Sejmiku wystąpią indywidualnie;

2) do dnia 6 sierpnia r.b. sprawdzić i przygotować listy płatnicze;

3) w dniu 6 sierpnia r.b. rozpocząć pierwszą wypłatę zasiłków.

Bezrobotnych ogółem 8.500 osób. Zakwalifikowano prowizorycznie do korzystania z zasiłków 6.000 osób. Na okres czterotygodniowy ustalono potrzebny fundusz w kwocie 144.000 złotych.

W dniu 31 lipca i 1 b.m. odbyły się posiedzenia informacyjno - organizacyjne w lokalu Starostwa będzińskiego i w Magistracie m. Sosnowca. Udział w posiedzeniach wzięli: przedstawiciele Magistratów miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej, przemysłu i związków zawodowych, jak również delegat M. P. i O. S. i Województwa kieleckiego.

Wobec specjalnych lokalnych warunków, w jakich wymienione miasta się znajdują, ustalono: 1) że największe trudności nasuwa ułożenie list płatniczych, 2) że Magistraty wymienionych miast podejmują się tylko akcji doraźnej pomocy w obrębie swoich gmin, 3) że wskazane byłoby raczej asygnowanie kredytów inwestycyjnych dla zatrudnienia bezrobot-

nych. Zależnie od czasu, niezbędnego dla zestawienia i sprawdzenia list wypłat, zainteresowane Magistraty oznaczą terminy wypłat zasiłków. Akcję organizacyjną doraźnej pomocy w wymienionych miastach rozpoczęto w dniu następnym. W razie zgłoszenia przez wiejskie gminy przemysłowe wniosków o uruchomieniu na terenach tych akcji doraźnej pomocy, w akcji też weźmie udział sejmik powiatu będzińskiego.

Z giełdy pracy.

Na giełdzie pracy przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Warszawie w ostatnich czasach wzrasta ilość zgłaszających się bezrobotnych. Znaczna ilość z tych zapisuje się na wyjazd do robót rolnych i górniczych do Francji. Jak się dowiadujemy, wyjazd nowych transportów ma nastąpić w drugiej połowie sierpnia b. r. (v.)

Uzgodnienia akcji pomocy dla bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, Min. Pracy i Op. Społ. wystąpiło z wnioskiem na Radę Ministrów, aby akcja doraźnej pomocy dla bezrobotnych była podjęta w Krakowie, Piotrkowie, Ostrowcu, Starachowicach, Radomiu, Zachodniem zagłębiu naftowem i we Włocławku, zgodnie z 1-ym i 5-ym punktem uchwały Rady Ministrów z dnia 16 lipca b.r., normującej tę sprawę. (v.)

Z braku środków do życia.

Przed domem nr. 66 przy ul. Czerniakowskiej napiła się jodyny, w celu pozbawienia się życia, 36-letnia Eleonora Kobierska, wyrobnica (Łączna nr. 2), którą po przepłukaniu żołądka, lekarz Pogotowia pozostawił na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku: brak środków do życia.

Prowokacje komunistyczne.

„Głos Zagłębia" pisze:

„Po zwolnieniu z więzienia na skutek naszej interwencji Komitetu Akcji kop. „Reden", otrzymaliśmy od zwolnionych następujące oświadczenie:

„My, niżej podpisani robotnicy kop. „Reden", wybrani wbrew naszej woli do Komitetu akcji na zebraniu robotników w d. 4 sierpnia b. r., oświadczamy, iż z akcją prowokatorów komunistycznych nie mamy nic wspólnego, że lekkomyślny strajk, proklamowany przez nich, uważamy za szkodliwy, a sposób jego organizowania i wybierania do Komitetu nas, nie partyjnych komunistów, za tchórzostwo tych ostatnich i prowokację. Bowiem po wybraniu nas zostaliśmy niewinnie aresztowani i dopiero na interwencję u władz przedstawicieli PPS., zostaliśmy zwolnieni.

To też z całą stanowczością piętnujemy prowokatorskie wpychanie nas do więzienia i tchórzostwo komunistów, którzy cyjemiś rękami chcą wykonać swoje warjackie zamysły.

Dąbrowa, dn. 7 sierpnia 1924.

Teofil Miodek, Kuzior Maksymiljan, Pendras Józef, Łach Franciszek, Kiciński Dominik".

Wszyscy zwolnieni zostali wydaleni z pracy. Związek podjął się interwencji w sprawie przyjęcia ich z powrotem do pracy".

Listy z Argentyny.

(Korespondencja własna).

Rosario, 15 lipca 1924 r.

Od marca weszła w życie ustawa o ubezpieczeniu robotników na starość, w wypadku kalectwa i t. d. Z tego powodu mieliśmy w maju strajk generalny i lokaut. Jak robotnicy tak i przemysłowcy bronili się przeciw tej ustawie, choć z wynikiem ujemnym. Robotnicy protestowali przeciw wysokim stawkom 5% miesięcznej pensji i jednej całomiesięcznej pensji, jak również przeciw brzmieniu ustawy, które dawało pracodawcy przywilej, że „za złe prowadzenie" robotnik traci prawo do pensji. Daje to pracodawcom możność w każdej chwili niewygodnego im robotnika pozbawić pensji. Ustawa została zmodyfikowana w tym sensie, że robotnik ma prawo odebrać swoje wkłady z kasy ubezpieczeń w razie wydalenia go z pracy, jak również w razie wyjazdu do Europy. Pracodawcy i dziś jednak bojkotują tę ustawę, gdyż nie chce się im płacić za każdego robotnika 5% do kasy ubezpieczeń, jest jednak nadzieja, że Rząd w tej sprawie nie ustąpi i ustawa ta, choć wadliwa, jednak zawsze będzie dla robotnika pomocna w razie starości lub kalectwa. Ustawą nie są objęci robotnicy rolni, ta najliczniejsza grupa w Argentynie; zrozumiemy to, gdy uwzględnimy, że większość posłów i senatorów w Argentynie pochodzi z klasy obszarniczej, a któż ma chęć nakładać na samego siebie obowiązki; lepiej niech płacą europejczycy w których ręku handel i przemysł całego kraju. Obszarnicy nie lubią płacić podatków, choć pełne usta mają patrjotyzmu, ale tylko na pokaz. Synowie bogatych argentyńczyków zmykają przed wojskiem do Urugwaju, gdzie nawet mają związek do obrony swych interesów", czyli wyrobienia sobie w stosownej chwili amnestji u rządu.

Prasa miejscowa z żywą sympatją omawia sprawy polskie. Ostatnio korespondent demokratycznej gaz. „Critica" nadesłał pierwszą koresondencję z Warszawy, w której pisze że „nigdy nie spodziewał się, że na wschód od Berlina jest jeszcze mały Paryż i tyle ciekawych rzeczy do widzenia". Szkoda tylko, że Agencja Havasa w telegramie podanym wczoraj z Warszawy, pisze że sejm polski uchwalił ustawy językowe dla mniejszości narodowych dopuszczając te języki do szkół, urzędów i t. d., a w końcu powiada, że „nawet rząd carski nigdy nie krępował obcych narodowości w Rosji". Gdzie ten korespondent był w tym czasie, czy nie spadł z nieba? Kto z nas nie pamięta, że za rozmowę po polsku w szkole karano „karcerami", a nie rzadko i wydalano z „wilczym biletem"? Niedługo, a Havas będzie wychwalał liberalność i demokratyzm carskich rządów, jak już dziś Bolszewja wygląda według sprawozdań aż nadto demokratycznie. Sołowki, Sybir, Czeka, masowo mordująca roobtników — dla nich nie istnieją.

F. D.

Echa procesu krakowskiego

Sekretarjat Okręgowy Związku Rob. Przemysłu Metalowego, z siedzibą w Sosnowcu, składa tą drogą wszystkim towarzyszom i Panom obrońcom, broniącym obwinionych o zajścia 6-go listopada w Krakowie, a w szczególności tow. dr. Libermanowi i p. posłowi Śmiarkowskiemu, za bezinteresowną, pełną poświęcenia, obronę naszego sekretarza okręgowego tow. Hoffmana Michała, serdeczne podziękowanie.

Za Zarząd Okręgowy
Przewodniczący (—) **A. Angier.**

Fabryka.

Niby klasztornym murem opasana w koło
Stoi wielka świątynia pracy, krwi i potu,
Rozbrzmiewa organami stalowego grzmotu,
A smugi dymu płyną ku niebu wesoło.
Wieże czarnych kominów dumnie wznoszą czoło,
Nie słuchają pilników dźwięcznego szczebiotu,
Co przy wtórze harmonji parowego młotu
Otwiera sanktuarjum pracy apostołom.
Jaśnieją wielkich pieców złociste ołtarze,
Kędy w albach niebieskich strudzeni kapłani
Składają pot i krew swą Bogu-Pracy w darze,
Jak święci ofiarnicy, przez losy wybrani, —
O, jak cudną, jak wielką naukę zamyka
Mówiąca głosem maszyn świątynia-fabryka.

Paweł Wojcikowski.

Drożyzna.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

W dniu wczorajszym na rynku zbożowym uwydatniło się zwiększenie zaofiarowania pszenicy. Okazuje się, że tegoroczna pszenica obrodziła lepiej nietylko ilościowo, lecz i jakościowo. Uzyskana cena 28 zł. za 100 kg. pszenicy wykazuje moment załamania się. Natomiast cena żyta, którego podaż była również znaczna, w dalszym ciągu jest utrzymana. Tłomaczą to tem, że zapotrzebowanie eksporterów i młynów przewyższa o wiele zaofiarowanie. (v.)

Z RYNKU NABIAŁOWEGO.

W handlu nabiałem dowóz utrzymuje się w dalszym ciągu wystarczający, o ile dotyczy masła i mleka. Natomiast podaż jaj zmniejsza się z każdym dniem. Ceny mleka obowiązują w hurcie 20—23 grosze za litr. Ceny masła w spółdzielniach mleczarsko - jajczarskich: deserowe 4,35 zł. za 1 kg. w hurcie, detal. 4,80 zł., stołowe detal 4,50, solone mleczarniane 1 gat. 4,10, II gat. 3,60 zł. Ceny jaj, pomimo minimalnych dowozów, utrzymane dzięki słabemu zbytowi. Nielegalny eksport tego artykułu, pomimo stworzenia nadzw. kom. do walki ze szmuglem, nie ustaje, eksport zaś legalny, ze względu na wysokie opłaty wywozowe, słabo prosperuje. (v.)

NOWY CENNIK CUKRU.

Począwszy od dnia dzisiejszego, ustalone zostały ceny na cukier w sklepach miejskich oraz spółdzielczych następujące: 1 kg. kryształu zł. 1,06 (daw. zł. 1,05), kostka zł. 1,20 (dawniej zł. 1,18). (v.)

ZA UPRAWIANIE LICHWY.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował ostatnio do sądu do spraw lichwiarskich sprawę Józefa Kowalskiego, odpow. zarządzającego restauracją „Continental" (Marszałkowska 90), oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za schab i 1 miljon marek za użycie telefonu restauracyjnego. Do tegoż sądu skierowano również sprawę Zbigniewa Nowickiego, właśc. domu przy ul. Solec 69, oskarżonego o pobieranie wygórowanego komornego. (—)

Zdzierstwo kamieniczników.

W myśl artykułu w Nr. 217 „Robotnika" z dn. 9.VIII pod tytułem „Zdzierstwo kamieniczników", pozwalam sobie przesłać kopję wykazu świadczeń, umieszczonego w bramie domu nr. 23 przy ul. Hożej, **naprzeciwko XIII komisarjatu.** Jak widać z przytoczonego wykazu, właściciele domu podają w świadczeniach pozycje nie obowiązujące lokatorów i nie objęte ustawą o ochronie lokatorów. Kopję wykazu przytaczam in extenso:

Wydatki za miesiąc lipiec 1924 r. w domu Nr. 23 przy ulicy Hożej:

	zł. gr.
Woda	367.63
Gaz	16.—
Elektryczność	12.—
Janowa (dozorczyni)	22.—
Śmiecie	34.—
Reparacja sedesu	38.—
Konewka	16.—
Drobne wydatki (jakie?)	10.—
Reparacja ubikacji	63.—
Marki	14.—
Reparacja rezerwoarów w lokalach Nr. 1, 8, 10, 11, 24, 34 i 37	46.—
Administracja (!!!)	100.—
Ogółem	738.63

Pokrycie wydatków.

84 pokojów po 6	504 zł.
27 „ „ 5	135 „
20 „ „ 5	100 „
Ogółem	739 zł.

W powyższym wykazie rzuca się w oczy wynagrodzenie dozorczyni aż 22 złote miesięcznie w domu o 2 podwórzach, i 100 złotych, policzone za administrację.

Że właściciele domu nie przestrzegają punktu 3 art. 7 ustawy o ochronie lokatorów, nie dziwi mnie wcale, gdyż znana jest zachłanność kamieniczników, oraz lekceważenie przez nich ustaw sejmowych, natomiast wprost pojąć nie mogę stanowiska XIII komisarjatu policji państwowej, mogącego przecież nakazać właścicielowi domu umieszczenie wykazów, zgodnych z obowiązującemi przepisami.

„Stały czytelnik".

GOTFRYD KELLER.

11)

Chorągiewka siedmiu niezłomnych.

przełożyli *Stefan Frycz* i *Alfred Tom.*

„Tylko sza! myśmy akurat w sam raz do tego! Stawmy się jeno na capstrzyk cichutko i z minami niewiniątek i nie róbmy żadnego zamętu".

Gdy przyszli do koszar, inni towarzysze stancyjni byli w gospodzie i zakrapiali się tam do poduszki. Karol wtajemniczył niektórych, ci zakomunikowali rzecz dalej, i tak tedy każdy zaopatrzył się w kilka butli, które niepostrzeżenie jeden za drugim wynieśli i pod łóżkami ukryli. W izbie, gdy dziesiąta wybiła, pokładli się wszyscy, póki nie sprawdzono, czy światła już pogaszone. Poczem znowuż wstali z łóżek, zasłonili okna płaszczami, zapalili światła, wyciągnęli ukryte wino i zaczęli wychylać szklenice, że aż miło, a Rukszytl czuł się w siódmem niebie, bo każdy do niego przepijał, i wszyscy pozwalali mu być wielkim mężem. Albowiem gorące życzenie, by i w wojsku coś znaczyć, nic nie czyniąc w tym kierunku, robiło go głupszym, niż był nim w samej rzeczy. Gdy wraz ze swoim trabantem wydawał się należycie wstawiony, dopiero wystąpiono z różnemi pijackiemi zabawami. Jeden musiał, na głowie stojąc, wypić do dna konewkę pełną wina, którą drugi mu nadstawiał, inny — na krześle siedzieć i, podczas gdy zawieszona u pułapu i w ruch puszczona kula ołowiana głowę jego okrążała, trzy szklenice opróżnić, nim kula głowy się dotknęła, trzeci — coś inszego, a każdy, który sztuki nie dokonał, otrzymywał jakąś śmieszną karę. Wszystko to spełniano w największej ciszy; kto się wyrwał głośno, wpadał również na pokutę, a wszyscy byli w koszulach, aby w razie zaskoczenia ich mogli szybko pomknąć do łóżek. Że zbliżał się już czas, kiedy ront obchodził korytarze, więc obu przyjaciołom też sztukę pijacką zadano. Dwie pełne szklenice, na płaskiej stronie brzeszczota umieszczone, mieli oni nawzajem przy ustach sobie trzymać i wypić do dna, ani kropli nie przelawszy. Chełpliwie dobyli z pochew i skrzyżowali obciążone szklenicami kordelasy, ale drżeli tak bardzo, że szklenice spadły, oni zaś ani kropli nie schwycili. Przeto nakazano im przez kwadrans stać na warcie przede drzwiami w „małym uniformie", a takie przedsięwzięcie sławiono jako rzecz najśmielszą, jakiej się za pamięci ludzkiej w tych koszarach dopuszczono. Na same jeno koszule przewieszono im na krzyż torby myśliwskie i kordelasy, przyczem musieli wsadzić czaka i wdziać czarne kamasze, ale bez trzewików, i tak oto, ze sztucerami w ręku, wyprowadzono ich przede drzwi i ustawiono na obu posterunkach. Ledwie, że placówki swe zajęli, zasunięto rygiel, zgładzono wszelkie ślady libacji, odsłonięto okna, pogaszono światła i każdy wśliznął się do swego łóżka, jak żeby spał od świętej pamięci. Tymczasem oba szyldwachy chodziły tam i sam w świetle korytarzowej latarni, z rusznicą na ramieniu, i śmiałym wzrokiem patrzyły wokół siebie. Sperri, który z racji gratisowego zaprószenia sobie we łbie był w najrozkoszniejszym nastroju, rozzuchwalił się całkiem i nagle zaczął śpiewać, a to przyśpieszyło kroki pełniącego służbę oficera, który był już w drodze. Gdy się do nich zbliżał, chcieli czmychnąć do izby, ale drzwi się nie otwierały, a nim poradzić sobie potrafili — nieprzyjaciela mieli już na karku. Teraz całkiem zakręciło się im wszystko w głowach. W zamieszaniu stanęli każdy na swym posterunku, sprezentowali broń i zawołali: „Kto tam!"

„Do krocset, co to się ma znaczyć? Co wy tam wyrabiacie?" — zawołał ront, ale nie otrzymał dostatecznej odpowiedzi, gdyż oba cudaki nie wybełkotały żadnego rozsądnego słowa. Oficer szybko drzwi otworzył i zajrzał do izby, albowiem Karol, który nadstawił uszu, prędko z łóżka wyskoczywszy, odsunął rygiel i równie szybko znowu wlazł pod kołdrę. Gdy oficer zobaczył, że wszędzie ciemno i spokojnie, i nic nie słyszał prócz sapania i chrapania, zawołał: Hej, hej, ludzie!"

„Idźcie do djabła!" zawołał Karol, „i raz nareszcie spać się już połóżcie, wy opoje!" Inni też udali, jakoby właśnie dopiero co się budzili, i wołali: „Czyż te bestje jeszcze nie są w łóżkach? Wyrzućcie ich za drzwi, zawołajcie wartę!"

„Już ona przyszła, jam-ci jest!" rzekł oficer, „niech-no który z was zapali światło, chyżo!" Stało się, a gdy opętanych oświetlono, z pod wszystkich kołder śmiech wybuchnął, jak żeby ten widok był dla całej załogi najwyższą niespodzianką. Rukszytl i Sperri śmiali się wraz z innymi, jak warjaty, maszerowali dokoła i trzymali się za brzuchy, albowiem ich umysły skierowały się znowuż w inną stronę. Rukszytl dawał oficerowi raz-po-raz szczutka pod nos, a Sperri pokazywał mu język. Tedy wyszydzony, widząc, że z wesołą parą nic nie wskóra, wyciągnął swą tabliczkę i zapisał ich nazwiska. Otóż traf nieszczęsny zdarzył, że mieszkał on właśnie w jednym z domów Rukszytla, a oto właśnie Wielkanoc minęła, a on czynszu jeszcze nie zapłacił— bądź, że nie był przy pieniądzach, bądź, że wskutek służby rzeczy zaniedbał. Słowem, Rukszytl, dobrym duchem natchniony, wpadł zgoła nagle na ten przedmiot i, zataczając się w stronę oficera, wyjąkał ze śmiechem:

„Zapłaćcie — płaaście wpierw wasze dłu-dłu-ugi, panie poruczniku, ni-nim ludzi zapiszecie, pi-i-szecie! Wiecież to?" Sperri zaś śmiał się jeszcze głośniej, chwiał się i szedł rakiem wstecz, głową kiwając, i dyszkantował: „Pła-pła-aćcie wasze dłu-ugi, panie poruczniku, to, to do-obrze powiedziane, dobrze powiedziane".

„Niechaj czterech ludzi wstanie", rzekł ów spokojnie, „i zaprowadzi aresztantów na odwach. Zamknąć mi ich zaraz szczelnie; w trzy dni zobaczymy, póki co, może wytrzeźwieją po przespaniu. Zarzućcie im płaszcze i dajcie im spodnie na ramię. Marsz!"

„Spo-spo-spodni", krzyknął Rukszytl, „tych nam potrzeba, je-jeszcze z nich co wy-wy-paa-dnie, gdy się je potrzęsie".

„Wy-wy-paa-dnie, gdy się je trz-trzęsie, panie poruczniku!" powtarzał Sperri, i obaj powiewali nogawkami tak, że talary w nich brzęczały. Tak pociągnęli wraz ze swą eskortą, śmiejąc się i hałasując, przez korytarze, po schodach na dół i zniknęli rychło w piwnicznem miejscu na parterze, zaczem nastąpiła cisza.

Nazajutrz w południe u majstra Frymana nakryto stół niezwykle bogato. Hermina napełniła szlifowane butelki winem z roku czterdziestego szóstego, przy talerzach ustawiła połyskujące kieliszki, położyła piękne serwetki i pokrajała świeży chleb z piekarni „Pod Kokoszką", gdzie wypiekano starodawny chleb poczesny, przedmiot zachwytu wszystkich dzieci i raczących się przy podwieczorkowej kawce kumoszek z Zurychu. Posłała też odświętnie wypucowanego terminatora do pasztetnika, by przyniósł pasztet makaronikowy i ciasto do kawy, a wreszcie na bocznym stoliczku przysposobiła deser: szarlotkę, biszkopt, przekładany konfiturą, grzybek grysikowy tudzież babkę.

(D. c. n.)

Zblizka i zdaleka.

SKRZYNKA POCZTOWA (II).

Towarzyszu Kajetanie! Jakże miałbym list twój pozostawić bez odpowiedzi! Ten list taki szczery, taki serdeczny. Obudził on we mnie nieskończony korowód wspomnień najlepszych, najmocniejszych, jakie w życiu miałem. List nadszedł rano i wywrócił cały mój porządek dzienny. Miałem pół dnia pracować, pół dnia włóczyć się w lesie — wyznam ci pocichu, że nic nie robiłem dzień cały, dzień ten przesiedziałem na ławce w ogródku, nie odchodząc na chwilę, nie słyszałem co do mnie mówili ludzie, nie podchodziłem do telefonu, nie otwierałem poczty, nie czytałem gazet. I noc całą, kochany Kajetanie, przemarzyłem na tej samej ławce i przemarzły mi starzejące się kości pod chłodnem sierpniowem niebem. Na tem niebie było gwiazd bez liku, niektóre spadały. Zdawało mi się, że wystarczy rękę wyciągnąć i do otwartej dłoni — gwiazdeczka spadnie.

Tyle lat! Gdy zacznę liczyć — dwa dziesiątki z okładem, ale rachunek *ducha* jest inny. Gdy liczę według tego drugiego rachunku, wydaje mi się, że to już wiek cały oddziela nas od owej sławnej epoki, której wspomnienie przysypane popiołem obudziłeś w mojej stygnącej już duszy. Dziś inne czasy, inni ludzie. Dziś nie pora nawet na nasze wspomnienia. Gdy który ze starej gwardji zahaczy o nie i wspomni o przeddwudziestoletnich walkach, widzi w oczach słuchaczów młodych taką obojętność! Każdy myśli o dniu dzisiejszym, o kłopotach dnia dzisiejszego: czy strajk wybuchnie w Chorzowie, czy mąka nadeszła do kooperatywy „Kaczy Dół", czy będzie podwyżka pensji, kto będzie ministrem pracy...

Wspomnienia! My realiści wspomnieniami nie żyjemy, nam one nie potrzebne. Czasu i energji ledwo starczy, aby dzień dzisiejszy objąć myślą i zrozumieć. A jeden, bardzo inteligentny, powiedział kiedyś: poco wspominać? aby dowiedzieć się, że my mniej warci, że wy tylko byliście wielcy. Byliście — piosnka wasza skończona. Zejdźcie z pola. Nam pilno. My masę jeszcze mamy do wykonania. Czas leci. Wspomnienie, przeszłość — to skostniała lawa. Dzień dzisiejszy to żywa fala, na której nasz sunie statek. Jeśli ta fala i wasza — siadajcie z nami. Jeżeli nie — zmiatajcie. My na długie rozmowy, na historję czasu nie mamy. Przyjdzie czas i na historję, kiedy i my już dnia „dzisiejszego" rozumieć nie będziemy. Historja kręci się w kółko wedle recepty wielkiego socjologa włoskiego Vico...

To też list twój, Kajetanie, przyszedł w porę. Stał się on dla mnie źródłem wielkiej pociechy. Praca moja nie była daremna. Może i dziś nie jest daremna. Mylisz się, jeżeli sądzisz, że ja dla „burżujów" pisuję. Ja dla ciebie pracuję. Dyskusję, którą prowadzę, która bez mojej winy a niekiedy i wbrew mojej woli wyradza się w namiętną i krzywdzącą polemikę — staram się prowadzić na wyższej płaszczyźnie interesów kultury duchowej, moralnej, estetycznej. Staram się drogę, którą kroczyć ci jest sądzone, ozłocić promieniem słońca, czy miesiąca. Zwołuję poetów, artystów, mocarzy ducha, męczenników idei i obowiązku, aby podnieśli wysoko przed tobą sztandar Idei, dla której żyć jesteś powołany, dla której nieraz cierpiałeś, dla której ginęli bracia nasi i przyjaciele. Jeżeli za tym sztandarem pójdą nietylko robotnicy, jeżeli Kultura, której on jest wyrazem i świadectwem nie jest twoim tylko dziedzictwem, ale jest *Słońcem*, które *wszystkim świeci* — jak mówił niegdyś wielki filozof Bacon — tem lepiej dla tych „wszystkich".

Takie stanowisko stwarza niekiedy niewyraźną sytuację w szczególności w społeczeństwie takich *ostateczności*, jak nasze, gdzie ludzie dzielą się na ewangelistów i na zdrajców, przyczem dla jednych ewangelistami są wszyscy zwolennicy ich politycznych i społecznych i moralnych programów, a zdrajcami są wszyscy przeciwnicy tych programów. Zjawiska społeczne są bardzo złożone. Po co głowić się i fałdów przysiadać, aby je *zrozumieć*. Czy nie łatwiej powiedzieć *tak* albo *nie?* Czy nie łatwiej stosować metody chirurgiczne, o których mówią, że bywają odważne, pewne i — śmiertelne?

Nie pójdziemy tą drogą. Jesteśmy marksiści, nam nie wolno upraszczać, jeno wyjaśniać, nie wolno zacierać różnic, jeno je pogłębiać, aby tem łatwiej zjawisko zrozumieć. Być marksistą, to obowiązuje do ścisłego i do odważnego myślenia. To obowiązuje także do pewnej godności. Nie słyszałeś nigdy odemnie na tem miejscu obelżywego słowa. To najłatwiejsze: podejrzewać, oskarżać, zniesławiać. I cóż dalej? Oszczerstwo poniża oszczercę, nie poniża zniesławionego. Trudniejsza jest walka ideowa, walka argumentów, walka zasad. My z tobą, o Kajetanie, tę tylko walkę znać chcemy. Ona życiu naszemu nadaje treść od tylu już dziesięcioleci. I miejmy nadzieję, że treść tę nadawać będzie do końca dni naszych.

Poeta powiedział, że człowiek rośnie wraz z wyższym jego celem. Nasze cele, o towarzyszu, były zawsze wysokie i zawsze były bezinteresowne. Myśmy nie kłaniali się nigdy żadnym potęgom świata. Ani zaborcom, ani Mammonowi. Przedzieraliśmy się przez gąszcze prowokacji moskiewskiej, przesądów, oszczerstw t. zw. rodaków. W tej walce gubiliśmy nieraz wszystko, co było nasze pod względem materjalnym. Na niebie naszem zawsze świeciła gwiazda północna, co żeglarza prowadzi. Nie skarżymy się: dziś jest już Polska, jest prawodawstwo społeczne, jest ośmiogodzinny dzień pracy, będzie oświata powszechna, będzie wiele innych rzeczy, które ty, o Kajetanie, wespół z pracującem mrowiem ludzkiem w Polsce i dla Polski wywalczycie. Walka ta będzie trudna i długotrwała. Ale ty nie ustaniesz w zabiegach. I pisarze twoi nie zamilkną.

Henryk Bezmaski.

Obrady

Trzeciego Zjazdu Legjonistów.

Organizacyjnie najistotniejszą część uroczystości 10-ciolecia legjonowego stanowiły obrady 3-go Walnego Zjazdu Związku Legjonistów, które rozpoczęły się dn. 9 b. m. o godz 6 popoł., a w dalszym ciągu podjęte zostały 10 b.m. o godz. 6 popoł i ciągnęły się do późnego wieczora.

W pierwszym dniu Zjazd, złożony z kilkuset uprawomocnionych delegatów, pod przewodnictwem dr Stefanowskiego, wysłuchał sprawozdania ustępującego zarządu i omawiał je w dyskusji. Dyskusja ta najżywiej rozwinęła się nad sprawą powrotu Marsz. Piłsudskiego do czynnej pracy w wojsku; zabierali głos posłowie Polakiewicz, Kościałkowski i Malinowski Maksymiljan, wyjaśniając przebieg sprawy i podkreślając szkody, jakie z jej załatwienia wynikają dla Państwa. Do głosów ich przyłączył się szereg mówców z pośród delegatów, którzy jednomyślnie w usilnych słowach domagali się jaknajszybszego załatwienia tej sprawy. Pozatem dyskusja omawiała szereg spraw orgnizacyjnych. Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano komisję wnioskową dla opracowania i zreferowania na plenum zgłoszonych wniosków, oraz komisję-matkę, dla ustalenia kandydatów do władz Związku.

Drugiego dnia w zastępstwie dr. Stefanowskiego otworzył Zjazd p. Tad Hartleb, prosząc o wybór przewodniczącego obrad Wybrano kpt rez. Szmala, przewodniczącego okręgu lwowskiego. Referat ideowy wygłosił p. T. Hartleb, stawiając w imieniu Zarządu Gł. następującą rezolucję:

1. III-ci Zjazd Legjonistów Polskich, odbywający się w dziesięciolecie czynu legjonowego, opierając się na art. 3 statutu Związku, który opiewa: prowadzenie dalszej zbiorowej pracy nad utrwaleniem bytu R. P. i jej rozwojem w kierunku demokratycznym na gruncie obowiązującej ustawy konstytucyjnej — wzywa członków Zw Leg. oraz wszystkich dotąd niezorganizowanych b. legjonistów i przyjaciół Idei Legjonowej, do skoordynowania swych wysiłków pod hasłem oczyszczenia Polski z naleciałości niewoli, skutkiem których Polska obecna przechodzi ciężkie przesilenie, a zewnętrznym tego wyrazem jest niemoc czynu.

Na legjonistach i ich ideowych przyjaciołach ciąży obowiązek wytworzenia zdrowej opinji publicznej, któraby nie pozwalała na dalsze panoszenie się prywaty, sobkostwa, korupcji i niedołęstwa w naszem życiu państwowem i politycznem.

Podobnie, jak armja niechaj na kadrach legjonowych wyrośnie zdolne do utrwalenia i umocnienia zrębów Państwa Polskiego potężne zrzeszenie obywateli przejętych ideą pracy i uczciwego wysiłku rozbudowania potężnej demokratycznej, opartej na ludziach pracy Rzeczypospolitej, która zapewniając wszystkim swoim obywatelom sprawiedliwość społeczną, narodowościową i wyznaniową stanowić będzie w wielkiej rodzinie narodów czynnik postępu i pokoju

2. III-ci Zjazd Legjonów stwierdza, że Naczelnik Zmartwychwstałej Polski, twórca i zwycięski Wódz Armji Narodowej nie znajduje w chwili obecnej odpowiedniego dla siebie w Ojczyźnie urzędu, zwalczany przez obóz niewiary i bezsiły, który mu w ciągu całej jego długoletniej pracy dla narodu rzucał kamienie pod nogi — a niepoparty należycie przez te stronnictwa i ugrupowania, które wyrosły na jego nazwisku i dorobku jego pracy.

Zjazd zwraca uwagę całego społeczeństwa, a zwłaszcza lewicy sejmowej na karygodne niewyzyskanie zdolności wielkiego męża, w czasie gdy na każdym kroku brak odpowiednich ludzi na odpowiednie stanowiska i domaga się od Prezydenta Rzplitej, jako najwyższego zwierzchnika wojskowego, i od rządu, w szczególności zaś ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego, podjęcia inicjatywy, która zapewni Józefowi Piłsudskiemu należne stanowisko w Państwie'.

Pośród wniosków przedstawionych na Zjeździe wymienić należy:

Wniosek zwrócony do posłów legjonistów, bez różnicy klubów, by przeprowadzili zdecydowaną akcję w sprawie powrotu Marsz Piłsudskiego do czynnej roli w wojsku; do tychże posłów o utworzenie koła poselskiego przy Zarządzie Zw. Legj. w celu skoordynowania swej pracy dla załatwiania spraw, które wynikają z ideologji legjonowej; o zorganizowaniu materjalnych podstaw zrzeszenia się (spółdzielnie) oraz opieki nad wdowami, sierotami i inwalidami; w sprawie Domu Legjonowego w Zakopanem i t. d.

Po dyskusji przyjęto powyższe depesze oraz wnioski, a następnie na wniosek komisji-matki wybrano następujący Zarząd: Walery Sławek (przewodniczący), dr Stefanowski, inż Ponikiewicz, Adam Skwarczyński, Janusz Jędrzejewicz, Chmielewski, Radlicki, dr. Konopacki, Wojciech Stpiczyński, Leon Barysz, St. Benedykt, A Paradistal, N. Szczyciński. Do komisji rewizyjnej wybrano: Tad. Kuhnke, posła Miedzińskiego, posła Kościałkowskiego, St. Węglewskiego, Klingiera, Grodzickiego, Walentę (z Krakowa), Dobrowolskiego (z Zagłębia); do sądu honorowego: posła Moraczewskiego, Polakiewcza, Hip. Śliwińskiego i dr. Wyrostka.

O ulgi kolejowe

dla robotników wychodźców.

Bezrobocie wywołuje wzmożoną falę wychodźtwa robotniczego. Ale jedną z głównych przeszkód na drodze wychodźtwa są wysokie koszta podróży. I wielu robotników, nie mających możności pokrywać tych ostatnich, pozostaje na miejscu i przymiera głodem.

Z pomocą powinno przyjść państwo. O ile ono nie jest w stanie zabepieczyć kawałka chleba swojej klasie pracującej w kraju, musi ono jej przynajmniej ułatwiać znalezienie zarobku na obczyźnie.

W myśl obowiązujących na kolejach państwowych przepisów taryfowych, robotnik, udający się w celu objęcia posady lub poszukiwania pracy na odległość wyżej 50 kilometrów, korzysta ze zniżki 50-procentowej. Jest to oczywiście ulga niedostateczna: bezrobotny bowiem powinien być **zupełnie zwolniony** od opłaty przejazdu w celu poszukiwania pracy. Ale w każdym razie jest rzeczą nieodzowną rozciągnięcie tej minimalnej ulgi również na poszukujących pracy poza krajem, czyli na **wychodźców zarobkowych.**

Stwierdzenie faktu, że podróż się odbywa właśnie w celu poszukiwania pracy, nie przedstawia znacznej trudności; szczególnie to jest łatwe względem robotników zorganizowanych: świadectwo odnośnego związku zawodowego, ewentualnie poświadczone przez Wydział Emigracyjny Komisji Centralnej Związk. Zaw.— jest zupełnie dostateczną rękojmią prawdziwości zeznań emigranta.

***

Zdawałoby się, że sprawa powyższa nie powinna wywoływać u rządu najmniejszych wątpliwości. Ale otóż informują nas, że na interwencję przedstawiciela Wydziału Emigracyjnego Komisji Centralnej w tej sprawie Ministerjum Kolei miało odpowiedzieć, że „kolejnictwo jest przedsiębiorstwem samowystarczalnem, więc nie może do emigrantów ze swojej kasy dokładać"... Naprawdę, oryginalna odpowiedź. Nie mamy tedy państwa ani budżetu państwowego, ani polityki państwowej, jeno tylko szereg niezależnych prywatnych przedsiębiorstw, kierujących się każde wyłącznie swoją kalkulacją komercyjną!

Jednakże, kiedy trzeba wyręczać kredytami wielkich przemysłowców czy bogatych chłopów, wtenczas przedstawiciele rządu już nie mówią o kalkulacji handlowej...

Klasa robotnicza powinna przeciw temu energicznie zaprotestować i zażądać niezwłocznego udzielenia znacznej ulgi kolejowej wszystkim bez wyjątku robotnikom, których nędza zmusza do porzucenia swojej rodziny i najbliższych i poszukiwania chleba w innem mieście czy w innym kraju.

Sprawy skarbowe

O kurs walut.

Podczas gdy na giełdzie dolar stale notowany jest 5,18½ złotego, w bankach i kantorach wymiany sprzedawany jest on po 5,20 — 5,25. Banki tłumaczą tę różnicę tem, że otrzymują od Banku Polskiego dolary nie w gotówce, lecz w czekach.

Z powodu tej różnicy ze źródła miarodajnego otrzymujemy wyjaśnienie następujące: z różnicy notowań urzędowych i prywatnych kursów walut zagranicznych możnaby wyciągnąć wniosek, że kursy giełdowe nie odpowiadają rzeczywistości. Twierdzenie takie polegałoby na nieporozumieniu, gdyż kursy bankowe zawsze i wszędzie różnią się nieco od urzędowych dlatego, że banki doliczają należną im prowizję

Jeżeli wykazywana jest czasami różnica nieco większa na pewne odcinki banknotów zagranicznych, to na stan waluty nie ma to najmniejszego wpływu, jest bowiem następstwem szczególnych upodobań do tych właśnie odcinków.

Zaćmienie księżyca

Całkowite zaćmienie księżyca nastąpi 14 b.m. Zaćmienie to będzie widoczne w Azji, na Oceanie Indyjskim, w Afryce, w części Ameryki Południowej i w Europie, a więc i w całej Polsce.

W czasie zaćmienia powiększy się pozornie tarcza księżyca tak, że wielkość w tym czasie 1,66 jednostek w przekroju średnicowym podczas gdy normalnie przekrój taki tarczy księżyca oznacza się jednostką.

Zaćmienie to rozpocznie się z nastaniem nocy i księżyc wzejdzie już lekko zaćmiony. Początek zaćmienia i częściowe zasłanianie tarczy księżyca nastąpi o godz. 19,31. Całkowite zasłonięcie tarczy księżyca nastąpi o godz. 20 i pół i będzie trwało do godz 22 min. 10. Całkowite odsłonięcie się tarczy księżyca nastąpi o godz, 23 min. 9.

Zagraniczne paszporty.

W Nr. 69 „Dziennika Ustaw" z dn. 8-go sierpnia ogłoszono ustawę z dn. 17 lipca w sprawie opłat za paszporty na wyjazd za granicę, a jednocześnie następujące przepisy wykonawcze do tej ustawy:

„Na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 17 lipca 1924 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd za granicę zarządza się co następuje:

§ 1. a) Paszporty zagraniczne podlegają opłacie 500 złotych; b) robotnikom, osobom, udającym się w celu pracy zarobkowej oraz emigrantom kontynentalnym należy wydawać paszporty bezpłatne na mocy zaświadczeń państwowych urzędów pośrednictwa pracy, emigrantom zaś zamorskim na mocy zaświadczeń urzędu emigracyjnego.

§ 2. Osobom, udającym się za granicę w celach handlowych i przemysłowych, należy wydawać paszporty ulgowe za opłatą 25 złotych na podstawie zaświadczeń wojewódzkich urzędów przemysłowych (inżyniera przemysłowego na m. st. Warszawę), stwierdzających konieczność wyjazdu za granicę w celach handlowych albo przemysłowych.

§ 3. Paszporty dla osób udających się za granicę: a) w celu kształcenia się lub prowadzenia badań naukowych, o ile wymienione osoby dostatecznie udokumentują potrzebę wyjazdu za granicę; b) w celu leczenia się, o ile osoba jest niezamożna i przedłoży zaświadczenie urzędu zdrowia (lekarza powiatowego), stwierdzające konieczność przeprowadzenia kuracji za granicą, jak również w celu towarzyszenia osobie chorej, o ile konieczność opieki stwierdzona jest przez urząd zdrowia (lekarza powiatowego) oraz niezamożność udowodniona; c) w celu uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zjazdach naukowych, zawodach sportowych itp., o ile interesowane osoby wykażą, że są uczestnikami powyżej wymienionych zjazdów (zawodów); d) w celach społecznych, o ile osoby te delegowane zostały przez instytucje państwowe, samorządowe, społeczne, podlegają opłacie 20 złotych.

Decyzje co do przyznania powyższych ulg przysługują władzom administracyjnym I instancji.

Osoby wymienione w punktach a), c) i d), mogą być zupełnie zwolnione od opłat paszportowych według uznania Ministerjum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerjum Skarbu. Odnośne podania należycie udokumentowane winny być kierowane w drodze instancji do Ministerjum Spraw Wewnętrznych z odpowiednimi wnioskami.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia".

Jeszcze o „Polesiu".

W chwili, kiedy społeczeństwo zbiera składki, by propagandę polską na Kresach rozwinąć, istnieją na miejscu potentaci, którzy imię Polski swem bezwstydnem postępowaniem szkalują, obniżając powagę narodu polskiego.

Wszelkie daniny na rzecz Kresów będą bezskuteczne, jak długo rząd będzie tolerował tego pokroju ludzi, jak p. Zawadzki i dawał im koncesje na eksploatację lasów rządowych.

Jak długo p. Zawadzki siedział w więzieniu, tak długo panował w Zabłociu (p. Kowel) ład i porządek, a robotnicy sprowadzeni z Małopolski i Kongresówki, dawali tamtejszym mieszkańcom przykład energicznej pracy i wywierali swem postępowaniem dodatni wpływ, ciesząc się równocześnie powagą wobec tamtejszej ludności.

Z chwilą wypuszczenia p. Zawadzkiego z więzienia za kaucją, p. Zawadzki w pierwszym rzędzie rozpoczął ofensywę przeciw robotnikom i urzędnikom przy pomocy niejakiego p. Żółtowskiego.

Chłopów, zajętych w firmie „Polesie", oszukiwano, okradając ich przy wypłacie żytem lub owsem, jak również dolarami po kursie wyższym, aniżeli notowano na giedzie. Wywierano również silny nacisk na urzędników, aby zrzekli się trzymiesięcznego wypowiedzenia za cenę 40—50% należytości, gdyż w przeciwnym razie nic nie otrzymają. P. Żółtowski swojem postępowaniem na „Polesiu" wywołał tylko rozgoryczenie wśród pracowników i... wyjechał.

Po p. Żółtowskim znalazł się drugi specjalista w osobie p. Edwarda Jankowskiego, studenta wydziału politycznego, który się także puścił z namowy p. Zawadzkiego po jego wytycznej linji. Temu jednak powinęła się noga, gdyż policja w Zabłociu, po spisaniu protokułu, oddała sprawę prokuratorji.

Zapewne Ministerjum Pracy oraz Ministerjum Spraw Wewnętrznych zdają sobie sprawę, jaką krzywdę przynoszą społeczeństwu ludzie tacy, jak p. Zawadzki i Gurwicz, którzy, krzywdząc i odzierając pracowników, wywołują wśród miejscowej ludności niechęć do Polaków.

Wzywamy przeto odpowiednie władze do energicznego przeciwdziałania wyzyskowi powyżej wymienionych osób i do wzięcia w obronę ginących z głodu pracowników, którym firma „Polesie" od 7 miesięcy nie wypłaca zarobków.

Z. K.

Komuniści przy robocie.

Fiasko komunistycznego strajku w Zagłębiu.

Od szeregu dni komuniści w Zagłębiu, za pomocą tysięcy najrozmaitszych odezw, proklamowali rewolucję i strajk. Lecz strajku, a tembardziej rewolucji, niema! Przypuszczono więc generalny atak w poniedziałek, lecz z kiepskim rezultatem, bo stanęły zaledwie częściowo kopalnie: Wiktor, Grodziec, Reden i Mortimer, jednak tego samego dnia robotnicy powrócili do pracy.

Na wielu innych kopalniach usiłowania komunistów dostały w łeb. Charakterystyczne, że kop. „Renard", okrzyczana twierdza komunistów, nie zastrajkowała zupełnie.

Na kop. „Mortimer" dla wywołania strajku przysłali komuniści żółtodziobego agitatora (gołębiarza), który wystękał lękliwie parę rewolucyjnych frazesów, proklamując strajk. Robotnicy, widząc jednak tak poważnego i odpowiedzialnego przywódcę — poszli do pracy.

Na kop. „Reden" przybył znany komunistyczny agitator, który pod groźbą dyscypliny partyjnej zmusił do przemawiania jednego z robotników komunistę, a agitator sam ukrył się za plecami. Po gorączkowem (nie gorącem) przemówieniu komunisty w mig postawiono kandydatów do komitetu akcji, który nazwano rewolucyjnym komitetem, mającym prowadzić do zwycięstwa.

Do komitetu, siłą poprostu, wybrano ludzi, którzy mandatów tych nie przyjęli, a po kilkunastu minutach niewinnie zostali aresztowani i dopiero na interwencję PPS. niektórzy zostali zwolnieni, faktyczni zaś winowajcy uciekli.

To też tak zorganizowany strajk na drugi dzień zlikwidował się.

Na kop. Paryż i Koszelew osobiście przybył pos. Łańcucki, w celu wywołania strajku, lecz i jego osoba nie pomogła, robotnicy nie zastrajkowali.

A więc widzimy, że dziki strajk, proklamowany przez służalców Moskwy, nie udał się zupełnie. Robotnicy stracili tylko dniówki, a co najgorsze, wielu straciło pracę. Tego też właśnie chcą komuniści, w myśl swego przykazania: „im gorzej, tem lepiej komunistom".

Agitacja komunistów.

Komunistyczna partja w Polsce, korzystając z zaostrzenia się sytuacji strajkowej na G. Śląsku, wydała nową agitacyjną odezwę, kolportując ją w wielkich ilościach. Odezwa nawołuje do strajku powszechnego. Perfidja komunistów sięga do tego, że zaczynając od obrony 8-godzinnego dnia pracy, przechodzi do nawoływań, aby strajk powszechny stał się „odpowiedzią na mord towarzysza Białego". (v.)

Konferencja londyńska.

Sprawa bezpieczeństwa Polski.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT.) *Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie Skirmunt zwrócił się do Herriota z prośbą o audjencję, która została wyznaczona na jutro po południu. W zamiarze posła Skirmunta leży zwrócenie się do Herriota, aby na wypadek osiągnięcia porozumienia w sprawie bezpieczeństwa między dwoma lub trzema rządami wzięte było pod uwagę specjalne położenie Polski, jako wschodniego sąsiada Niemiec.*

DALSZE NARADY.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT). Głównym celem dzisiejszych narad przewodniczących delegacji państw sprzymierzonych było, jak się zdaje, zaznajomienie delegatów angielskich z treścią i przebiegiem wczorajszej konferencji, odbytej między delegatami Francji, Belgji i Niemiec w sprawie ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry. Po posiedzeniu głównych delegatów zebrała się Rada 14-tu, w celu dalszego badania materjału zawartego w sprawozdaniu komisji spłat i świadczeń w naturze oraz szeregu innych kwestji, związanych ze spłatami odszkodowawczemi. Na popołudnie wyznaczono następne plenarne posiedzenie konferencji, z udziałem delegatów wszystkich państw biorących udział w konferencji.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT). Dzisiejsze wieczorne posiedzenie delegatów sojuszniczych trwało półtorej godziny. Przewodniczył Mac Donald. Dominja reprezentował sir Edward Walton, wysoki komisarz związku południowo - afrykańskiego. W przemówieniu wstępnem premjer angielski podkreślił dotychczasowe zadowalające rezultaty prac komisji. Mac Donald sądzi, że potrzeba będzie zwołać jeszcze jedno podobne do dzisiejszego posiedzenie delegacji państw sojuszniczych dla przygotowania posiedzenia plenarnego, w którem wziąłby również udział delegacja niemiecka. Przewodniczący zaznaczył przytem, że posiedzenie byłoby jednocześnie zakończeniem prac konferencji. Po przemówieniu Mac Donalda przystąpiono do badania sprawozdań komisyjnych, zawierających już poprawki i uzupełnienia, poczynione w nich w okresie udziału w pracach konferencji delegacji niemieckiej. Większość tych poprawek znana jest z komunikatów poprzednich. Jedną z najciekawszych bodaj poprawek, wprowadzonych do sprawozdania komisji 1-ej, jest ostateczna interpretacja wyrażenia „uchybienia umyślne". Zgodzono się, że wyjaśnienie tej definicji zawiera się w przemówieniu Mac Donalda, wygłoszonem w izbie gmin w dn. 5. kiedy to premjer angielski mówił o uchybieniach „oczywistych" i „czynionych z wyraźną intencją". Pozatem między zainteresowanemi delegacjami toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w sprawie wojskowej ewakuacji Zagłębia Ruhry.

ZASTRZEŻENIA NIEMIECKIE.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT.) 6-u kierowników delegacji sojuszniczych przyjęło dziś rano do wiadomości postanowienia, zawarte w sprawozdaniu 3-go komitetu, poczem sprawozdanie to było przedmiotem dyskusji z delegacją niemiecką na odbytem następnie posiedzeniu plenarnem 14-tu przedstawicieli pełnomocnych. Delegacja niemiecka nie zgodziła się na zalecenia 3-ej komisji, dotyczące przelewu na osoby prywatne spłat w markach, celem czynienia zakupów w Niemczech i twierdziła, iż rzeczoznawcy nie byli powołani do określania rodzaju towarów, które mogły być zakupowane. Ten ostatni punkt sporny w sprawie przelewu spłat został odesłany ponownie do rozpatrzenia rzeczoznawców. Większość postanowień, powziętych przez 3-ą komisję, została następnie przyjęta. W sprawie listy materjałów, które uważane być mają jako dostawy w naturze, delegacja niemiecka zachowywała nadal stanowisko odmowne co do włączenia do tych materjałów benzolu i barwników.

ROZDŹWIĘKI.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu czternastu głównych delegatów na konferencji ujawnił się pewien rozdźwięk z powodu niezadowolenia, jakie okazali ministrowie niemieccy z niektórych postanowień konferencji, odnoszących się do sprawozdania trzeciego komitetu, a dotyczących przelewu spłat odszkodowawczych. Sprawa ta przekazana została ponownie rzeczoznawcom.

Theunis spożył dziś śniadanie z Mac Donaldem. Po śniadaniu premjer angielski odbył naradę z delegatami niemieckimi.

Po południu odbyło się plenarne posiedzenie z udziałem delegatów mniejszych państw sprzymierzonych.

KONIEC KONFERENCJI W KOŃCU TYGODNIA.

Berlin, 12 sierpnia. (PAT.). Berlińskie koła parlamentarne spodziewają się, że konferencja londyńska zakończy się prawdopodobnie w ostatnich dniach b. tygodnia. Parlament Rzeszy zebrałby się już na początku przyszłego tygodnia, celem omówienia projektu ustaw, niezbędnych dla przeprowadzenia planu Dawesa.

SPRAWA EWAKUACJI RUHRY.

Berlin, 12 sierpnia. (PAT.) „Kreutzzeitung" pisze, że ustalenie terminu ewakuacji wojskowej zagł. Ruhry na koniec 1925 roku nie może być przyjęte przez delegację niemiecką i będzie przez nią niewątpliwie odrzucone. Niektóre inne dzienniki prawicowe podkreślają, że w parlamencie niemieckim nie będzie można znaleźć większości dla przeprowadzenia sprawozdania Dawesa, o ile obszar okupowany nie będzie w najkrótszym czasie opróżniony.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT). Dzienniki poświęcają dużo miejsca problematowi ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry. „Daily Telegraph" pisze, że wizyta, jaką złożył wczoraj Stresemann Clementel'owi, miała głównie na celu wyjaśnienie stanowiska francuskiego w tej sprawie. Dziennik podaje także, że Clementel wręczył niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych memorandum, w którem delegacja francuska podkreśla w sposób wymowny, iż w ciągu stycznia b. r. Niemcy odzyskają swobodę gospodarczą. Memorandum wskazuje na 2 zasadnicze punkty, a mianowicie na ułatwienie, które zdecydowano poczynić dla wzajemnego handlu eksportowego na zasadzie równowartości, a następnie na przedłużenie ważności tych klauzul traktatu wersalskiego, na których zasadzie rząd Rzeszy przyznaje pierwszeństwo dla potrzeb przemysłu tekstylnego i przemysłu Alzacji i Lotaryngji wogóle.

PODZIAŁ ZYSKÓW OKUPACYJNYCH.

Paryż, 12 sierpnia. (PAT.) Aljanccy ministrowie finansów, niezależnie od konferencji, jaka odbędzie się po pewnym czasie w sprawie uregulowania sprawy długów międzysojuszniczych, w której to konferencji, jak wiadomo, Stany Zjednoczone nie wezmą udziału, zbiorą się niezwłocznie po konferencji londyńskiej, w celu ustalenia wysokości wpływów, osiągniętych przez władze francusko - belgijskie w ciągu całego czasu okupacji zagłębia Ruhry oraz ustalenia kwot, przypadających z tego tytułu na poszczególne państwa, mające prawo do odszkodowań. W tej konferencji Stany Zjednoczone udział wezmą.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT.) Dziś rano Theunis i Hymans odbyli naradę z Herriotem. Znajdujący się obecnie w Londynie b. minister Loucheur konferował również z Herriotem i Clementelem.

BELGJA A NIEMCY.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT). Kanclerz Rzeszy Marx i minister spraw zagranicznych Stresemann złożyli wczoraj wizytę belgijskiemu prezydentowi ministrów Theunisowi. W toku rozmowy Theunis wyraził nadzieję, że na przyszłość panować będą pomiędzy Belgją a Niemcami znowu dobre gospodarcze i polityczne stosunki.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Robotnicy nad morzem.

DRUGA OGÓLNOKRAJOWA WYCIECZKA T. U. R.

(Toruń — Bydgoszcz — Gdynia — Oksywie— Oliwa — Sopoty — Hel — Wejherowo — Puck — Radłowo — Orłowo — Mały Kack— Gdańsk).

(Dokończenie).

Drugi nasz dzień wycieczki rozpoczął się od kąpieli morskiej u stóp wzgórza Oksywskiego. Ludzie, którzy dotąd nigdy morza w życiu nie widzieli, mają przed sobą taflę morza, rozkoszną kąpiel słonej wody, piękny widok zatoki gdyńskiej i w dali majaczącą Mierzeję Pucka: Hel. Zmęczenie dnia poprzedniego znika, nieprzespane noce, zapomniane wobec przepysznego lazuru morza, cudownej pogody, która nam towarzyszy aż do końca wycieczki całotygodniowej. Ale chwile rozkoszowania się morzem, kąpielą, słońcem radosnem przerywa trąbka niezmożnego kierownika wycieczki, który wzywa do zbiórki i wymarszu. Zdążamy do Gdyni, skąd jedziemy koleją do Oliwy. Najpiękniejsza to miejscowość na terenie w. m. Gdańska. Tonie w zieleni, schludna, górzysta, znana w historji od przeszło 700 lat, jeszcze z czasów książąt pomorskich; tu stoczono bitwy krwawe w imię krzyża i przeciw krzyżowi, niesionemu Prusakom przez Krzyżaków. Tu wreszcie w r. 1660 zawarty został pokój polsko-szwedzki, kończący wojny ze Szwecją. Zwiedzamy historyczny klasztor Cystersów z jego 22 ołtarzami, zdobnymi w marmur, oglądamy portrety fundatorów klasztoru, miejsce podpisywania traktatu pokojowego, wsłuchujemy się w potężne tony największych ponoć organów na świecie. Arcydzieła Wagnera, Beethowena, a w końcu mocarny hymn: Veni Creator — wstrząsa murami wiekowej świątyni i udziela się słuchaczom. Konstrukcja organu jest tego rodzaju, że przy uruchomieniu całego instrumentu nawet aniołki, zdobiące organ, biorą udział w grze, mając wyobrażać sąd ostateczny, na który zewsząd wzywają, wici rozsyłając. Po okrążeniu Carlsbergu przechodzimy poprzez park Oliwski, w którym piękne palmy i kaktusy urozmaicają może zbyt posępny ogród.

Wieczorem opuszczamy zaciszne miasteczko, aby przerzucić się w krańcowo odmienne środowisko: do Sopot. Z sielanki oliwskiej do jarmarku sopockiego przedostać się — to zbyt silna emocja. Sopoty w pełni letniego sezonu i w dodatku w dzień niedzielny przedstawiają widok wyolbrzymionej budy jarmarcznej, w której skupia się nowoczesna plutokracja powojenna: paskarstwo niemiecko - żydowsko-polsko-rosyjskie. Sopoty bowiem, obok miejsca kąpielowego, wspaniałej plaży, słynne są z siedziby szulerni, znanej, popularnej jako „jaskinia gry w Sopotach". Ulice zatłoczone „doborową" publicznością. Ulica Morska (Seestrasse) to jedna fala głów ludzkich. Kawiarnie, cukiernie, sale tańca — przepełnione. Wystawy sklepowe świadczą o bogactwie i o „wybrednej"i bogatej klijenteli. Kasyno (dom gry) pełne amatorów, taras zajęty przez publiczność, żądną koncertu. Wyfraczeni nowo - bogaccy, donżuani w poszukiwaniu szczęścia w rulecie, wydekoltowane i perłami przybrane żony, kokoty i prostytutki — to w ogromnej części klijentela kasyna sopockiego, plaży sopockiej i wywczasów na „Rivierze" bałtyckiej...

Z atmosfery, przesyconej oparami kasynowej gorączki, wina, złota i prostytucji — uciekamy do naszej zacisznej Oksywji.

Całodniowe rozkoszowanie się urokiem morza wypełnia nasz 3-ci dzień wycieczki. W pogodny, choć niezbyt słoneczny poranek wyjeżdżamy statkiem-holownikiem Min. Handlu i Przemysłu „Castorem" z przystani gdyńskiej na Hel. Tu dopiero w pełni morze jest podziwiane i uwielbiane przez ludzi z głębokiego lądu. W linji prostej mkniemy ku osadzie Hel. Pieśń na ustach wszystkich. Uczestnicy rozumieją dlaczego to Neptun taka czcią był otaczany i uwielbiany przez ludy starożytności. Po 5 kwadransach dobijamy do Helu. Tu czeka nas zwiedzanie osady z holenderskimi domkami, z pięknym, nowowybudowanym „Kurhaus"-em, a dalej widok z latarni morskiej i rozkoszna kąpiel na otwartem morzu, przy helskiej plaży. Wieczorem wracamy „Castorem", który już silniej jest miotany falami, wywołuje niejada emocje. Ot, taka w miniaturze burza morska. Przybijamy do przystani gdyńskiej, żegnamy statek francuski „Pologne", który przywiózłszy imigrantów polskich, odjeżdżał z emigrantami głównie rosyjskimi do Hawru. Zwiedzamy przystań, która na podstawie umowy z franc. konsorcjum będzie całkowicie wykończona, jako nowoczesny port, w r. 1930, zajmując ogromny teren aż po wzgórze oksywskie na hylońskich torfowiskach. Będzie tu baza operacyjna dla naszej marynarki wojennej i handlowej zarazem. Sama Gdynia rozpada się na nową Gdynię (z pensjonatami, willami, hotelami), t. j. Kamienna Góra i okolica, na starą Gdynię z domkami kaszubskich rybaków i Gdynię - port w kierunku morza i Oksywji. Z zapomnianej osady rybackiej, nigdzie na mapie nieznaczonej, wyrasta na oczach ważny nerw życia nowoczesnego: okno na morze i na świat.

Czwarty dzień poświęcamy zwiedzeniu dwuch powiatowych miast na Kaszubach: Wejherowa i Pucka. Pierwsze z nich oddalone od morza kilkanaście kilometrów, jest siedzibą centralnych władz w półn.-zachodn. zakątku kraju. Miasteczko schludne, w kotlinie, otoczonej lesistemi wzgórzami. Zwiedzamy rynek, typowo pomorski, farę, przechodzimy kolo budynków, gdzie mieści się etap emigracyjny i udajemy się do gmachów, w których się mieszczą sieroty wojenne z Dalekiego Wschodu. 320 tych nieszczęśliwych dzieci przygarnęła samarytańska ręka p. Bielikiewiczowej i d-ra Jakóbkiewicza. Od lat 3 do 19 przebywa tu dziatwa, kształcąc się na modłę wymagań nowoczesnych. Wychowawcy kładą nacisk na wyrobienie samodzielne i na danie zawodu wychowankom. Pod pieczołowitą opieką wśród zacisznej atmosfery Wejherowa ocalonych zostało kilkaset rozbitków wojennych w czasach ciężkich, dzięki inicjatywie i energji dwojga serc „przepełnionych odczuciem niedoli ludzkiej.

Puck jest miasteczkiem na wymarciu. Dawny port — dziś nie ma i nie może mieć znaczenia. Poza warsztatami okrętowymi, parkiem nad morzem i starym kościołem—nic godnego niema do zwiedzania. Ale i tu, daleko od ośrodków życia robotniczego — wita nas grupa młodych i pełnych zapału towarzyszów z tow. S. na czele. Są to członkowie klas. Zw. zaw. metalowców, którzy na wiadomość o wycieczce TUR-a, spieszą na nasze spotkanie. W morzu endecko - chadeckiem Pomorza jest to nasza najdalej wysunięta placówka, która po raz pierwszy w b. r. 1 Maj święciła. Wieczorem udajemy się poprzez Redę do Gdyni, skąd zdążamy do Oksywji.

Przedostatni dzień pobytu nad morzem rozpoczął się deszczem, który jedynie opóźnił nam wymarsz. Już przed południem wypogodziło się i ruszamy w stronę Gdyni, na Kamienną Górę, skąd przez Radłowo do Orłowej. Zażywamy tu kąpieli i całe pół dnia spędzamy nad wybrzeżem; inna część na morzu na statkach. Przez Mały Kack wracamy do Gdyni. Wieczorem 6 sierpnia, w 10-tą rocznicę Legjonów, bierzemy udział w uroczystem zebraniu, poprzednio przybywszy korowodem przeszło 20 łodzi z Oksywji do Gdyni; po zebraniu i zabawie towarzyskiej wracamy już po 2 godzinie w nocy do naszej na nocleg. Rychło rankiem opuszczamy oksywskie obejście gościnnego Kaszuba Koszalki, żegnając się z nim serdecznie i wręczając mu na pamiątkę wielkie luksusowe wydanie ilustrowane „Pana Tadeusza".

Gdańsk jest przedmiotem podziwu w ostatnim dniu wycieczki. O zwiedzeniu miasta niema mowy w ciągu jednego dnia. Idzie więc o to, aby bodaj zdobyć wrażenie ogólne o „perle Bałtyku". Zwiedzamy wspaniały gmach Pol. Dyrekcji Kolejowej, przechodzimy obok gmachów sejmu i senatu gdańskiego, sądów i siedziby Wysokiego Komisarza Polski, później przez Langegasse przechodzimy do Ratusza, koło Artushofu (obecnie giełdy), wzdłuż Motławy obserwujemy słynne śpichrze gdańskie i uliczkami starej części miasta udajemy się do kościoła Panny Marji. Zwiedzamy dokładnie Ratusz i kościół. Bogactwo, świetność i przepych biją z tych monumentalnych gmachów. Uprzejmość gdańszczan w porównaniu z zeszłym np. rokiem, uderzająca. Kilka godzin popołudniowych mają uczestnicy wycieczki na oglądanie doków i innych części miasta. Po 8-ej godz. wieczorem odjeżdżamy swym wygodnym „Pulmanem" przez Tczew, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, aby w piątek 8 b.m. wrócić do Warszawy, rozkochani w morzu, z uroczystem ślubowaniem częstego odwiedzania naszego morza. Grono 60 osób z różnych części kraju w tygodniowej podróży zżyło się jakby rodzina bliska, pełne wdzięczności TUR-owi, który umożliwił stosunkowo małym sumptem (przeciętnie 70—100 złotych) spędzenie wypoczynku nad morzem i poznanie tego przepysznego zakątka Polski.

Eksport zboża na agitację sowiecką

Chrystjania, 12 sierpnia. (PAT). Przybył tu Nansen, celem złożenia sprawozdania z akcji komitetu ratunkowego w Rosji. Poruszając sprawę zbiorów w Rosji, Nansen oświadczył, że Rosja nie zdoła opanować własnemi siłami katastrofy głodowej ponieważ zbyt wiele zboża przeznacza na eksport. Z tego powodu Nansen pragnie przerwać swą akcję ratunkową dla Rosji sowieckiej. Na tem samem stanowisku stoi amerykańska organizacja ratunkowa. Organizacje ratunkowe są zdania, że Rosja eksportuje zboże w tym celu aby uzyskać środki na agitację przeciwko państwom, od których żąda pomocy dla swej ludności, dotkniętej głodem.

SOWIETY A SZWAJCARJA.

Wiedeń, 12 sierpnia. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Genewy, że Nansen wystąpił z inicjatywą u rządu sowietów, aby sowiety nawiązały kontakt z Ligą Narodów, i zaproponował sowietom wysłanie obserwatora na najbliższą sesję Ligi Narodów. Rząd sowiecki sprzeciwia się wysłaniu takiego obserwatora do Ligi Narodów i motywuje swoją odmowę niemożnością podjęcia stosunków ze Szwajcarją, dopóki Szwajcarja nie da Sowietom zadośćuczynienia za zabójstwo Worowskiego i dopóki nie oświadczy gotowości wypłacenia rodzinie Worowskiego renty dożywotniej w wysokości 500 franków szwajcarskich miesięcznie. Sowiety, kontynuując bojkot Szwajcarji, posuwają się w tym kierunku tak daleko, że konfiskują wszelką korespondencję kupców rosyjskich, wysyłaną do Szwajcarji, a kupców tych karze się aresztem do 3 dni. Szwajcarskie natomiast koła polityczne oświadczają, że nie może być mowy o usprawiedliwianiu się rządu Szwajcarskiego, ponieważ rząd ten nie jest odpowiedzialny za mord, dokonany na osobie Worowskiego.

Zurych, 12 sierpnia. (PAT.). Szwajcarska Rada Związkowa wydała ogólny zakaz wjazdu rosyjskich obywateli do Szwajcarji.

SPISEK SOWIECKI W ESTONJI.

Berlin, 12 sierpnia. (PAT.) „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Tallina (Rewla), iż w ostatnim tygodniu planowany był w Estonji spisek komunistyczny. Spisek objął cały kraj i miał być wykonany w początkach sierpnia. W ostatniej jednak chwili udało się policji wykryć spisek i uwięzić jego organizatorów. Po powstaniu komuniści zamierzali uwięzić członków rządu i proklamować komunistyczną republikę estońską oraz jej łączenie do Rosji. W związku z tym spiskiem, jak donosi dalej „Deutsche Allgemeine Zeitung", władze estońskie aresztowały jednego z urzędników misji sowieckiej w Estonji, który brał udział w spisku.

KONFERENCJA ANGLO-SOWIECKA.

Londyn, 12 sierpnia. (PAT.). Dzisiaj w lokalu Foreign Office odbyło się ostatnie posiedzenie konferencji anglo - sowieckiej. Przewodniczył Ponsonby. Na posiedzeniu tem starano się uzgodnić kilka niewyjaśnionych dotąd punktów traktatu anglo-sowieckiego. Rakowskij, korzystając ze sposobności, rozwinął przed konferencją punkt widzenia rządu sowieckiego na szereg kwestji o charakterze wybitnie politycznym, a mianowicie na sprawy rozbrojenia i terytorjalnych układów pokojowych. Po skończonych naradach obie strony wyraziły zadowolenie z powodu szczęśliwie zakończonych układów.

Powrót Radicza.

Białogród, 12 sierpnia. (PAT.) Jak donosi dziennik „Jutro", Radicz już przekroczył granicę jugosłowiańską i jest w drodze do Białogrodu.

Wiedeń, 12 sierpnia. (PAT). „Abendblatt" donosi z Białogrodu, że Radicz przekroczył granicę jugosłowiańską i został zatrzymany przez straż graniczną. Radicz po wylegitymowaniu się przed władzą graniczną paszportem dyplomatycznym, wystawionym przez obecnego ministra spraw zagranicznych, został puszczony.

Wiedeń, 12 sierpnia. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że wiadomość o powrocie Radicza do Zagrzebia wywołała w całym kraju wielką sensację.

W kotle bałkańskim

Berlin, 12 sierpnia. (PAT.) „Telegraphen Union" donosi, jakoby między Jugosławją a Grecją przyszło do porozumienia w sprawie wspólnej akcji przeciwko Bułgarji. Jugosławja koncentruje silne oddziały wojskowe na granicy bułgarskiej. Dalej donosi prasa berlińska, jakoby do Sofji, celem wzmocnienia tamtejszego garnizonu odkomenderowano bataljon piechoty. Ponadto tworzy się w Sofji straż obywatelska, celem poparcia wojska.

St. Zjedn. a Liga Narodów.

Nowy Jork, 12 sierpnia. (PAT.) Demokratyczny kandydat na prezydenta Davis w mowie, wygłoszonej w Clarksburgu, oświadczył się za wstąpieniem Ameryki do Ligi Narodów.

W Gdańsku

INTERPELACJA POLSKA W SEJMIE GDAŃSKIM.

Gdańsk, 12 sierpnia. (PAT). Do sejmu gdańskiego, który jutro rozpoczyna powakacyjne posiedzenia, napłynęło kilkanaście wniosków. Między innemi grupa polska wystosowała zapytanie, co senat zamierza uczynić, aby zapobiedz grożącemu załamaniu się gospodarki gdańskiej. Interpelacja zwraca uwagę, że w Polsce wyszło rozporządzenie, ustalające stopę procentową od wszelkich pożyczek włącznie do prowizji 12%. Ustawa przewiduje ciężkie kary za lichwę, w razie przekroczenia tejże stopy procentowej. W Gdańsku natomiast, pobiera się miesięcznie po 10%, czyli 120% rocznie, co przyczynia się do ruiny gospodarki gdańskiej. Interpelacja zapytuje więc Senat, czy gotowy jest wydać dla Gdańska rozporządzenie podobne do obowiązujących w Polsce.

WYDALANIE OBYWATELI GDAŃSKICH Z POLSKI.

Gdańsk, 12 sierpnia. (PAT). Biuro prasowe senatu gdańskiego podaje do wiadomości, że senat odwołał się do Rady Ligi Narodów w sprawie decyzji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów; odnośnie do wydalania obywateli gdańskich z Polski.

ZJAZD NACJONALISTÓW GDAŃSKICH.

Gdańsk, 12 sierpnia. (PAT). Dnia 23 i 24, odbędzie się w Gdańsku zjazd nacjonalistów gdańskich. Zjazd w tym roku ma być specjalnie uroczysty. Na zjazd przybędzie także młody książe Bismark, który ma wygłosić przemówienie.

W Niemczech

OBCHÓD BEZSILNOŚCI.

Berlin, 12 sierpnia. (PAT.) „Deutsche Zeitung", omawiając wczorajsze uroczystości republikańskie w Berlinie, pisze, iż były one „obchodem bezsilności". Obchodzono uroczystość na cześć konstytucji, którą dziennik uważa za „ciszę przed burzą". Jeżeli konstytucja ta obowiązywać będzie dalej w dotychczasowej formie, wówczas komuniści — zdaniem dziennika — opanują całe Niemcy.

POŻYCZKA DLA NIEMIEC.

Berlin, 12 sierpnia. (PAT). Według informacji dzienników, minister finansów Rzeszy Luther po podpisaniu protokółu końcowego w Londynie pozostanie tam jeszcze przez pewien czas w celu przeprowadzenia specjalnych rokowań z kołami bankierów w sprawie subskrypcji 800 miljonowej pożyczki dla Niemiec.

Na G. Śląsku.

Katowice, 12 sierpnia. (PAT). Dn. 12 sierpnia r. b. odbyły się pod przewodnictwem p. ministra Darowskiego dalsze konferencje z przedstawicielami przemysłowców. Szereg punktów spornych uzgodniono. Nieuzgodnionemi pozostały kwestje interpretacji ustaw regulujących czas pracy górników pod ziemią oraz sprawa zarobków w górnictwie na m. lipiec. Następnie odbyła się konferencja z robotniczemi związkami zawodowemi, którym p. minister przedstawił szczegółowy przebieg konferencji z przemysłowcami oraz stanowisko rządu w sprawie nieuzgodnione pozostały kwestje interpretaków zawodowych sprawy dotyczące robotników (czas pracy, wynagrodzenie, deputat węglowy) p. minister przekazał do rozstrzygnięcia nadzwyczajnemu sądowi rozjemczemu, przewidzianemu przez rozporządzenie z dn. 23 grudnia 1918 r., przyczem wszelkie pełnomocnictwa p. minister przelał na komisarza demobilizacyjnego.

Katowice, 12 sierpnia. (PAT.). Minister Pracy i Opieki Społecznej, Darowski, oraz towarzyszący mu naczelnicy wydziałów ministerjalnych: Ulanowski i Cybulski, odjechali dzisiaj o godz. 10 wiecz. z powrotem do Warszawy.

8 godzinny dzień pracy w żegludze.

Hamburg, 12 sierpnia. (PAT.). Na międzynarodowym kongresie robotników transportowych uchwalono dzisiaj rezolucję, domagającą się wprowadzenia w żegludze 8-godzinnego dnia pracy.

— Wczoraj po południu odbyła się w Wiedniu wielka manifestacja pacyfistyczna, urządzona staraniem kongresu esperantystów.

— Na pociąg pośpieszny Morasesti — Balath w Rumunji napadli nocy dzisiejszej bandyci. Wagon pocztowy obrabowano zupełnie, a także wielu pasażerów. W pościgu za bandytami wysłano wojsko.

— Ubiegłej nocy wyleciała w powietrze fabryka amunicji w stanie Tennesee (St. Zjednoczone). Szkody wynoszą koło 20 miljonów dolarów.

— Podczas dokonywania robót ziemnych w Rzymie dla pewnego przedsiębiorstwa filmowego, natrafiono na katakumby, dotychczas nieznane.

— Z Willington donoszą o zatonięciu parowca „Ripplo" Zatonęło 17 marynarzy.

— Knud Rasmussen, kierownik duńskiej ekspedycji dla zbadania życia eskimosów, o którym już od 15 miesięcy nie było żadnej wiadomości, przybył do jednej z miejscowości na północ od Nome. Losy ekspedycji wywołują wielkie obawy.

Baldwin--Macdonald.

Pisma zagraniczne donoszą, że wkrótce mają się odbyć zaręczyny Izabeli Macdonald, córki premjera angielskiego, z Oliverem Baldwinem, synem b. premjera.

Córka socjalisty, która jest również socjalistką, wychodzi za syna przywódcy konserwatystów. Ale ten syn jest także socjalistą i staje, jako kandydat Partji Pracy, do najbliższych wyborów uzupełniających do Izby Gmin. Jeden więc stary Baldwin byłby „niedobrany" w nowem towarzystwie. Jest on jednak na tyle rozsądny, że nie czyni synowi żadnych przeszkód i pozostawia mu zupełną swobodę w sprawach politycznych i sercowych.

Książki nadesłane.

„Wspomnienia legjonowe" (materjały z dziejów walki o niepodległość), cz I Nakładem Instytutu badań najnowszych dziejów Polski Skład gł. Tow. wyd. „Ignis", Warszawa.

Przepiękna ta w treści swej książka wypełnia dotkliwą lukę w piśmiennictwie naszem. Dotychczas dzieje ostatniej walki o niepodległość przedostawały się do wiadomości ogółu drogą jedynie niemal ustnej tradycji. I ogół nasz zdumiewająco mało znał te niedawne, tak bardzo żywe dzieje, szczególnie najmłodsze pokolenie, które w ciągu ostatnich lat 10 dorosło.

„Wspomnienia legjonowe" to zbiór urywków pamiętnikarskich, spisanych przez uczestników walk, pisanych żywo, z przejęciem, z sentymentem i humorem, a również z literackim talentem Nie mogą one rzecz jasna, w żadnej mierze wyczerpać tematu, ale dają czytelnikowi kontury, koloryt i nastrój, cechujące epokę i jej twórców oraz sporą garść plastycznie opowiedzianych faktów, ilustrujących przedewszystkiem walkę z okupantami, oraz ich usiłowaniami „austrjaczenia" ruchu niepodległościowego i Legjonów.

Czytelnik, nieobeznany z temi dziejami, znajdzie w książce tej nić przewodnią do orjentowania się w epoce, a były uczestnik walk wiele drogich wspomnień.

Oczekiwać należy z niecierpliwością dalszych tomów wydawnictwa, którego książka niniejsza jest częścią 1-szą. Cena przystępna 3 złote.

Czasopisma nadesłane.

„Alma Mater Vilnensis", czasopismo akademickie, zeszyt 2. Wydawnictwo Zrzeszenia Kół Naukowych Uniwersytetu Stefana Batorego, Wilno 1924.

Jest to niezwykle pięknie wydany zeszyt, na który składają się prace profesorów i studentów uniwersytetu wileńskiego. Nauka i sztuka zespalają się tu w harmonijną, nierozdzielną całość. Wydawnictwu temu życzymy pomyślnego rozwoju.

Ukazał się pierwszy numer bogato ilustrowanego czasopisma „Światowid". Zawiera kilkadziesiąt rycin, bogaty literacki tekst, sport, mody, działy szachowe, szaradowe i t. p.

„Światowid" przynosi same aktualności, krajowe i zagraniczne. Wychodzi w każdą sobotę w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i w Wilnie.

Prowincja.

ŻYRARDÓW.

(Kor. własna)

W mies. czerwcu Zakłady Żyrardowskie przez kilka tygodni nie były czynne. Nareszcie uruchomiono je początkowo na jeden dzień później na dwa, a wreszcie na 3 dni w tygodniu, co zmniejszyło nieco nędzę, która wśród klasy robotniczej Żyrardowa już była zapanowała. Jest ona w każdym bądź razie duża jeszcze, gdyż przy naszych niskich zarobkach z 3-dniowej pracy trudno wyżywić siebie i rodzinę przez całe 7 dni. Robotnicy Żyrardowskich Zakładów nie mogą pojąć, dlaczego redukcje tyczą się tylko robotników, a nie licznego sztabu dyrektorów i wyższej administracji, którzy nawet wtedy, kiedy fabryka była nieczynna „pracowali" całe 6 dni w tygodniu, pobierając całkowite wynagrodzenie.

Urlopy zostały udzielone robotnikom podług ustawy. Tylko niestety, że nie zapłacono pg. ustawy.

Zarząd fabryczny na zgłaszane pretensje odpowiadał, że ma takie rozporządzenie co do obliczania za urlopy. Kto dał takie rozporządzenie?

Jednocześnie musimy napiętnować wysokie komorne, które fabryka poczęła ściągać obecnie z robotników za lokale fabryczne.

Przeważnie zarząd fabryki zaczął podbijać komorne za lokale związkowe i inne instytucje społeczne.

Przysyła się żądanie za komorne z terminem zapłacenia w ciągu 5 dni, w przeciwnym razie grozi się eksmisją.

Po zapłaceniu tego komornego w następnym miesiącu przysyłają znów jakieś dopłaty za komorne, za miesiąc już poprzednio zapłacony a jednocześnie i za nowy i też z groźbą eksmisji.

Na zakończenie naszej korespondencji musimy napiętnować Żyrardowskich krzykaczy komunistycznych którzy na każdym wiecu P. P. S. i Związkowym nie dają przyjść do słowa tylko wyją jak zgraja wściekłych psów.

Gdy na wiecu w dn. 13 lipca b. r. tak samo ta zgraja wyła, nie dając mówić, wtedy zwróciliśmy się do przedstawicieli tej zgrai, którzy stali z boku, ironicznie się uśmiechając, prosząc ich, by ukrócili ten hałas. Na to nam odpowiedzieli: „że oni, komuniści Żyrardowscy, nie mają siły dla ukrócenia tej zgrai opryszków, bo wtedy ta zgraja odwróciłaby się na nich (autentyczne).

Czy długo Żyrardowski proletarjat pozwoli na to, by taka zgraja opryszków miała decydować o przyszłych jego losach?

WYROK ŚMIERCI.

Łódź, 12 sierpnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym sąd doraźny w Łodzi rozpatrywał sprawę Stanisława Piątka - Piątkowskiego, który w dniu 30 lipca r. b. w chwili aresztowania go usiłował zbiedz, przyczem strzelał do ścigających go policjantów, raniąc jednego z nich. Sąd skazał Stanisława Piątka - Piątkowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

WIĘZIENIA ŁÓDZKIE.

Łódź, 12 sierpnia. (PAT.). Dziś bawił w Łodzi delegat Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie, Robert Brunel, który z ramienia Komitetu i na mocy zezwolenia rządu polskiego bada stan naszego więziennictwa. W Łodzi p. Brunel zwiedził wszystkie więzienia, ze szczególnem uwzględnieniem więzień, w których znajdują się przestępcy polityczni.

Rozmaitości.

Pieszo przez Saharę

Do Marsylji przybył w ub. tygodniu z Biskry pułkownik łotewski Reltinsk, który zupełnie sam bez żadnej eskorty wojskowej, jedynie pod osłoną sztandaru francuskiego przeszedł pieszo Saharę z Biskry do Timbuktu. Niezwykła ta podróż trwała 83 dni. Śmiały pułkownik robił około 50 klm dziennie, w czasie upałów 49 do 55 stopni w cieniu i to zupełnie bez wody. Pułkownik Retlinsk udał się do Paryża, gdzie zdał sprawę z wrażeń odniesionych w czasie swej podróży ministrowi kolonji.

Znak czasu.

Jednym z najmodniejszych i najpopularniejszych w ostatnich czasach wyrazów jest wyraz „redukcja". Kogoż bowiem w tych czasach kryzysu ekonomicznego i bezrobocia bezpośrednio lub pośrednio nie dotknęła redukcja. To też nie dziwimy się wcale, gdy codziennie niemal odbieramy listy adresowane „do szanownej redukcji..." zamiast do redakcji.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W środę, dn. 13 b. m.

Pocztowa Org. P.P.S. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy Al. Jerozolimskich 6, odbędzie się posiedzenie komitetu Pocztowej Org. PPS. Proszeni są o przybycie towarzysze, którzy wzięli deklaracje.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

W czwartek, dn. 14 b. m.

Dzielnica Powiśle. O godz 7 w lokalu przy ul. Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE.

W dniu 18-go sierpnia r. b., w poniedziałek o godz. 6-ej po poł. w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia;
2) Sprawozdanie Sekretarjatu: a) ogólne, b) kasowe;
3) Akcja ekonomiczna;
4) Reorganizacja Komitetu Redakcyjnego;
5) Sekretarjaty Okręgowe;
6) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw wszyscy towarzysze członkowie Komitetu proszeni są o punktualne i konieczne przybycie.

Sekretarjat Generalny.

Strajk szewcki. Przewlekający się strajk pracowników szewckich pomimo prowadzonych pertraktacji, nie został zakończony. Pracownicy nie ustępują od stanowiska nie obniżania cennika ponad 5%. Należy zaznaczyć, że zasadniczo do strajku przystąpili szewcy zatrudnieni w warsztatach I i II kategorji, w mniejszych przedsiębiorstwach szewckich praca nie została przerwana. (v.)

Oddział Piekarzy. Zarząd I-go Oddz. Piekarzy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego wzywa wszystkich swych członków na Walne Zebranie, które odbędzie się dn. 17 b. m. (niedziela) o godz. 10 rano przy ul. Leszno 53. Prosimy o konieczne i punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Wszechpolski Zjazd Delegatów Związku Prac. Bankowych i Ubezpieczeniowych Rzplitej Polskiej odbędzie się w tym roku we Lwowie dn. 7 i 8 września. Związek prosi wszystkie swoje Okręgi i Oddziały o bezzwłoczne zgłaszanie delegatów w celu zapewnienia dla nich kwater we Lwowie.

Na dni te projektowana jest także wycieczka pracowników bankowych do Lwowa, na Targi Wschodnie. Związek, jako organizator tej wycieczki, uprasza swych członków, zamierzających wziąć w niej udział, o bezzwłoczne podanie swych nazwisk w Sekretarjacie przy ul. Królewskiej 35, a to w celu uzyskania ulg kolejowych i zapewnienia mieszkań we Lwowie.

9-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

Główniejsze wygrane

Wczoraj w szóstym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły, jak następuje:

150 zł. Nr. 20156.

Po **100 zł.** na N-ry: 171 31337 40495.

Po **75 zł.** na N-ry: 6497 7410 7446 11770 16714 18528 41427.

Życie gospodarcze.

Bilans handlowy za pierwsze półrocze.

Oceniając wysokość przywozu na podstawie wpływów z ceł, a wysokość wywozu na podstawie ruchu wywozowego na kolejach i w urzędach celnych, przy zestawianiu bilansu handlu zagranicznego Polski za pierwsze półrocze uwydatnia się fakt, że miesiące kwiecień i maj okazują się miesiącami przełomowymi. Bowiem w maju daje zauważyć się spadek wpływów z ceł, a co zatem idzie spadek przywozu. Objaw ten uwidocznia się jeszcze silniej w miesiącu czerwcu. Natomiast ruch wywozowy w miesiącu maju znacznie wzrósł w stosunku do miesięcy poprzednich. Przypuszczać należy, że handlowy bilans Polski już w miesiącu maju osiągnął równowagę, a w miesiącu czerwcu stał się czynny. (v.).

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—29 60
Funty angielskie za 1—23.70
Floreny holend. za 100—203 35
Kor. czesko—słow. za 100 15.40
Franki szwajc. za 100—98 10
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—23 53
Franki belgijskie za 100—27.05

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25, najniższa 12.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W Warszawie bardzo ciepło, dzień pogodny o zachmurzeniu wzrastającem; słabe wiatry południowo - wschodnie; w dalszym ciągu skłonność do pogorszenia się stanu pogody.

Akademja ku uczczeniu pamięci Conrada-Korzeniowskiego. Z powodu śmierci J. Conrada-Korzeniowskiego powstał w warszawskich kołach literackich projekt uczczenia pamięci zmarłego. Inicjatorzy tego projektu zamierzają urządzić akademję literacką z początkiem jesieni. (Inf. Pr. Pol.)

Konfiskata. Komisarjat Rządu skonfiskował Nr. 3 czasopisma p. t. „Wycinanki" z dnia 10 b. m. za zgrupowanie zapożyczonych i tendencyjnych artykułów

Zapasy opału w stolicy. W związku ze strajkiem w zagłębiu węglowem Górnego Śląska oraz Dąbrowy Górniczej, nie zanosi się zupełnie na brak opału w Warszawie, bowiem zapasy węgla i drzewa są bardzo znaczne. Również sprawa zmiany cennika węgla i drzewa nie jest przewidywana, zaś o jakiejkolwiek podwyżce cen nie może być mowy. Według obecnego cennika tona węgla grubego, kostki I i II w składnicach miejskich Wydziału Zaopatrywania wynosi 42,50 zł., za zniesienie pobierane jest zł. 1,50 od tony. W handlu detalicznym, przy sprzedaży węgla na kilogramy cena kształtuje się do 45 zł. za tonę. Również cena drzewa nie uległa zmianie — 31 zł. za tonę, bez dostawy (v.).

Uruchomienie nowej piekarni miejskiej. W dniu wczorajszym uruchomiona została nowa piekarnia Wydziału Zaopatrywania przy ul. Burakowskiej 17. Piekarnia ta może wypiekać do 10,000 kg. dziennie wszystkich gatunków pieczywa. Jest to druga z rzędu piekarnia, należąca do miasta.

Święto Żołnierza w Garnizonie Warszawskim. Stosownie do zeszłorocznego rozkazu M. S. Wojsk. dzień 15-go sierpnia, rocznica zwycięstwa żołnierza polskiego i odparcia inwazji bolszewickiej, uznany został za dzień święta Żołnierza Polskiego, obchodzonego rokrocznie przez całe wojsko we wszystkich garnizonach

W Warszawie w roku bieżącym uroczystość ta z powodu rozbiórki Soboru i połączonego z tem zamknięcia Placu Saskiego, przeniesiona została na pole Mokotowskie, gdzie odbędzie się w piątek, 15-go b. m. w sposób niezawodnie imponujący, gdyż Dowódca O. K. I, gen. Konarzewski, zarządził sprowadzenie w tym celu większej ilości oddziałów wojskowych z poza Warszawy. Prócz warszawskich pułków piechoty wezmą udział: pułk wojsk kolejowych, pułk strzelców konnych, dywizjony artylerji konnej, oraz pułk artylerji polowej.

Uroczystość na polu Mokotowskiem rozpocznie się w dniu tym o godz 10,30 wzniesieniem chorągwi i przeglądem oddziałów, którego dokona szef Administracji Armji, gen. Majewski, ks. biskup polowy Gall odprawi mszę polową i udzieli wojsku błogosławieństwa. Po opuszczeniu chorągwi nastąpi defilada, w której wezmą udział także wojska lotnicze które defilować będą w powietrzu.

Dla publiczności zarezerwowano miejsca po prawej stronie ołtarza, dla przedstawicieli związków i instytucji społecznych — po lewej stronie.

Dojazdy tramwajami do rogu ul. Puławskiej i Rakowieckiej, skąd autobusy będą przewoziły publiczność do miejsca uroczystości.

W przeddzień święta, t. j jutro, w czwartek, o godz. 8 wiecz. capstrzyk orkiestr wojskowych na ulicach miasta.

Przeniesienie Zakładu Położniczego. Zakład Położniczy na Pradze przy ul. Targowej został zamknięty na czas od 1-go do 24-go b. m. włącznie ze względu na przeniesienie zakładu na ul. 11 Listopada.

Z Państw. Instytutu Naucz. i W. Kursu Naucz. Rok szkolny w Państw. Instytucie Nauczycielskim w Warszawie (Jezuicka 4) rozpocznie się dn. 9-go września 1924 r., zaś na Państwowym Wyższym Kursie Nauczycielskim — dn. 2 września 1924 r.

Kształcenie zawodowe. Zapisy na Kursy Zawodowego Wykształcenia pracowników przemysłu metalowego, Kopernika 28, dla nowowstępujących rozpoczynają się dn. 20 do dn. 26 b. m. włącznie od godz. 7 do 9 wiecz., egzamina 27 b. m., wykłady 10 września. Wpisowe za egzamin bezzwrotnie zł.1, opłata szkolna zł. 2 miesięcznie. Kandydaci winni złożyć przy zapisie świadectwo urodzenia, szczepienia ospy i warsztatowe lub fabryczne z rocznej praktyki.

„Przegląd Wojskowy". W bież. miesiącu ukaże się 1-szy zeszyt nowego czasopisma „Przegląd Wojskowy, kwartalnika poświęconego wojskowej myśli obcej, wydawanego przez Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy wspólnie z Oddziałem II Sztabu Generalnego, a nakładem Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

Zamknięcie ruchu kołowego. W dniu wczorajszym zamknięty został ruch kołowy na ulicy Poznańskiej na odcinku od ul. Żórawiej do Nowogrodzkiej w związku z rozpoczętemi robotami brukarskiemi. Roboty te potrwają do 8 tygodni. (v.).

Wycieczka naukowa do Palestyny. Onegdaj opuściła Warszawę ponownie grupa żydów-emigrantów do Palestyny. Jak nas informują, z grupą tą wyjechała również wycieczka inteligentów żydów, w celu zwiedzenia i zbadania warunków bytu oraz kulturalnych Palestyny. (v.)

Zjazd Suwalczan. W dniach 7 i 8 września r.b. w Suwałkach odbędzie się zjazd b. uczniów gimnazjum tamtejszego, którzy uczęszczali do niego, poczynając od lat najdawniejszych do r 1906. Prawo uczestniczenia w zjeździe ma każdy b. uczeń gimnazjum suwalskiego, wpisany na listę uczestników zjazdu przez jednego z gospodarzy, do dnia 30 b. m.

Zapisy w Warszawie przyjmuje, upoważniony do tego przez współgospodarzy zjazdu: dyrektora gimnazjum, K. Kulwiecia, rejenta, St. Staniszewskiego i adwokata G. Zabłockiego, dziennikarz K. Hoffman (Królewska 5 m. 5 w godz od 5—6 wiecz.). W Suwałkach zapisy przyjmują gospodarze: p.p. dr. Teofil Noniewicz, prezes sądu okręgowego, Naumowicz i dyr. banku, Smoliński.

WYPADKI.

Zastrzelenie złodzieja. 27-letni Jakób Bursiak, syn właściciela znanych ogrodów i magazynu kwiatów na rogu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej, już od dłuższego czasu był solą w oku opryszków i złodziei mokotowskich, ponieważ kilkakrotnie zatrzymywał ich na gorącym uczynku kradzieży desek z parkanu lub kwiatów i oddawał ich w ręce sprawiedliwości. Szczególnie pałali zemstą do p. Bursiaka znani i karani już złodzieje: Roman Ufnalewski oraz Arczyński i Warszywka, którzy publicznie grozili Bursiakowi, że nie minie go kara. Wczoraj w południe, gdy p. Bursiak wracał z Warszawy, przed domem Nr. 103 przy ul. Puławskiej wyskoczyło z za drzewa pięciu opryszków uzbrojonych w noże; wśród napastników byli i trzej wspomniani wyżej osobnicy. Widząc skierowane do siebie noże, p. Bursiak szybko przeskoczył rów i wskoczył na wracającą z Warszawy własną bryczkę, która szybko odjechała, napastnicy zaś tylko pogrozili nożami lub pięściami. W godzinę potem p. Bursiak, wychodząc z domu przy ul. Bukowieckiej Nr. 4 w Mokotowie, został napadnięty przez Ufnalewskiego i Arczyńskiego. Pierwszy wyjął nóż sprężynowy i rzucił się na p. Bursiaka. Napadnięty dał krok w tył i uniknął ciosu. Jednocześnie szybko wyjął rewolwer i, w czasie, gdy Ufnalewski po raz drugi doskoczył z nożem skierowanym w piersi swego przeciwnika, wtedy p. Bursiak dał strzał z rewolweru. Pomimo otrzymania kuli w lewą pachwinę, Ufnalewski jeszcze po raz trzeci usiłował doskoczyć do p. Bursiaka, lecz zaraz zachwiał się, upadł i wkrótce życie zakończył. P. Bursiak chciał pojechać bryczką celem zawiadomienia policji i Pogotowia, lecz zgromadzony tłum chciał go pobić. Przybyła policja z komisarzem 16 komisarjatu, p. Zdanowiczem, aresztowała p. Bursiaka. Badany zeznał, że nie miał zamiaru zabić Ufnalewskiego, lecz strzelił jedynie w obronie własnego życia.

Wypadek przy budowie mostu Poniatowskiego. W nocy z dn. 8 na 9 b. m. dzięki przyborowi Wisły dwie duże tratwy z bali dębowych uderzyły w rusztowania przy odbudowie dwuch przęseł mostu ks. Poniatowskiego i groziły im zniszczeniem. Akcja ratownicza była nader utrudniona. Odbywała się ona w ciągu 9 i 10 b. m. w ten sposób, iż lżejsze sosnowe części tratew były rąbane i spływały pod mostem, zaś części cięższe dębowe wyciągane z wody za pomocą linek dwuch statków holowniczych. Był moment, iż rusztowania drgnęły i trzeba było usunąć z nich wszystkich robotników. Zniszczenie rusztowania odwlekłoby odbudowę mostu conajmniej o pół roku. Dzięki jednak pomocy władz policyjnych i rzecznych akcja ratownicza zakończona została pomyślnym skutkiem. Obecnie odbywa się naprawianie uszkodzeń. (—).

Tragedja w sądzie. 30-letnia Stanisława Zielińska, pracownica igły, w zamiarze samobójczym napiła się jodyny w sądzie okręgowym w sali 8 wydziału karnego przy ul. Miodowej Nr. 15. Pogotowie, po przepłukaniu żołądka, przewiozło Zielińską do szpitala Dz. Jezus.

Tragedja aresztanta. Przebywający w areszcie centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej Nr 7 aresztant, 68-letni Adolf Rozenberg, ekspedjent kolejowy (Leszno 60), w zamiarze samobójczym zadał sobie jakiemś ostrem narzędziem ranę kłutą w klatkę piersiową. Po nałożeniu opatrunku na miejscu w areszcie, Pogotowie przewiozło desperata do szpitala przy więzieniu w Mokotowie.

Zabójstwo. 42-letni Józef Dobrzelak (Solec 38), złodziej, sutener i alfons, który został zraniony nożem pod mostem ks. Józefa Poniatowskiego, zmarł w szpitalu Przem. Pańskiego. Zabójca jego, Stanisław Mielczarek, znany kasiarz, został aresztowany. Żona zabitego jest właścicielką domu schadzek przy ul. Chmielnej Nr. 32.

Kradzież przez balkon. Przy ul. Widok Nr. 11 przez balkon 1 piętra dostali się po linie niewykryci złodzieje do mieszkania bawiącej na letnisku Anny Widawerowej i skradli z kufrów i koszów — futra, bieliznę stołową i pościelową oraz ubrania — ogólnej wartości 12,000 zł.

Ofiara kąpieli. Kazimierz Politowski zawiadomił policję oddziału rzecznego, że 21-letni Zygmunt Dudek, kąpał się onegdaj przy prawym brzegu Wisły. Politowski pilnował ubrania Dudka, który nie zgłosił się po to ubranie, jak również do wczoraj nie powrócił do domu. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że Dudek, kąpiąc się w niedozwolonem miejscu, natrafił na głębię i utonął.

Upadek z rusztowania. 28-letni Jan Matusiak (Tamka 27) spadł z rusztowania z wysokości I piętra na terytorjum państwowych zakładów graficznych przy ul. Ząbkowskiej 27. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie stawu krzyżowo-biodrowego i lewego kolana i, po opatrunku, przewiózł Matusiaka do szpitala Przem. Pańskiego.

Teatr i muzyka.

Teatr Letni. „Pierścień z szafirem".
Teatr Polski. Codziennie „Prawo pocałunku".
Teatr Komedja daje w dalszym ciągu krotochwilę Jastrzębca-Zalewskiego „Maskota".
Teatr Mały. „Kwiat pomarańczowy" (1-y raz)
Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".
Teatr Nowości. „Katia - tancerka"
Teatr im. Fredry — gra „Wampiry".
Stańczyk. Przedstawienia nieme.
Bagatela. Program składany.

Teatr Narodowy. Stan robót, związanych z odbudową pierwszej sceny polskiej przedstawia się, jak następuje: w końcu b. tygodnia ukończone będą wszystkie roboty na scenie, w początkach zaś przyszłego tygodnia rozpoczną się już próby zespołu artystycznego na nowej scenie. Na widowni są na ukończeniu roboty, związane z ustawianiem foteli na parterze i piętrach. Zakładane są żyrandole i kinkiety elektryczne. Na ukończeniu jest remont garderób dla artystów oraz budowa magazynów i składów dekoracji przy scenie. Ostatnio zamówiono umeblowanie loży prezydenta Rzeczypospolitej, prezydenta miasta i gabinetu dyrektora teatru p. Osterwy. Wejście główne od strony pl. Teatralnego jest już prawie gotowe. Obecnie kończy się układanie posadzki marmurowej i schodów, wiodących do Reduty. W toku są prace, mające na celu odnowienie sal redutowych i przywrócenie im dawnej świetności. Pozostają jeszcze drobne roboty malarskie, ustawienie reszty foteli, umeblowanie lóż etc. Otwarcie teatru Narodowego odbędzie się w połowie września. (—).

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. Piotr Jaranowski: List skierowaliśmy do Wydz. Emigracyjnego Centr. Komisji Związków Zawodowych

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Tłoczono w drukarni „Robotnika", Warecka 7.